

DRZEWO POLSKIE

DWUTYGODNIK POLWIECONY SPRAWOM PRZEMYSŁU
I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA w WARSZAWIE ul. PIĘKNA Nr. 13 m. 3, TELEFON 112-96.

PRENUMERATA KWARTALNA łącznie z dodatkami w kraju zł. 12, zagranicą § 2.50	KONTO CZEKOWE P. K. O. Warszawa Nr. 16.350	TARYFA OGŁOSZENIOWA NA OSTATNIEJ STRONIE
--	--	---

Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Rok II

Warszawa, dn. 10 września 1928 r.

Nr 17

WITOLD CZERWIŃSKI
WARSZAWA

Sytuacja bilansowa

Stoimy wobec zagadnienia, które swem znaczeniem góruje nad powszednimi troskami życia gospodarczego. Bierność bilansu handlowego, która po dłuższym okresie aktywnej wymiany towarowej z zagranicą zarysowała się na naszym widnokręgu na przednówku 1927 r., urosła w ciągu ostatnich miesięcy do rozmiarów zjawiska, przykuwającego uwagę baczniego obserwatora. Jakkolwiek bowiem samo pogłębienie się deficytu bilansu handlowego jest logiczną konsekwencją wzmożonego przyływu kredytów zagranicznych (pożyczki), to jednak przewlekły charakter tego objawu zmusza do zastanowienia nad wyborem skutecznych metod leczenia. Nie należy oczywiście przy stawianiu diagnozy ulegać nastrojom defetystycznym, które z taką łatwością szerzą się w naszym społeczeństwie, niepodobna wszakże zamykać oczu na fakty i cyfry, mające wcale przekonywującą wymowę. Oto w okresie pierwszych siedmiu miesięcy r. b. saldo ujemne naszego obrotu towarowego osiągnęło nader okazałą kwotę — 649.403 tys. zł., co stanowi prawie dokładnie równowartość uzyskanej na schyłku ub. r. pożyczki amerykańskiej (75 milionów dol. = 566 milionów zł.). Polska otrzymała już zatem od zagranicy pełny ekwiwalent towarowy kredytu, przeznaczonego na cele stabilizacyjne. Jeżeli tedy najbliższa przyszłość nie ziści nadziei na uzyskanie dalszych pożyczek długoterminowych, wytworzy się sytuacja, zmuszająca do równoważenia bilansu płatniczego dopływem kredytów sprzedażnych, z reguły krótkoterminowych — jakich udzielają polskim odbiorcom ich zagraniczni dostawcy.

Nie ulega wątpliwości, że podobny stan rzeczy kryje w sobie poważne niebezpieczeństwa. Fluktuacja kredytów krótkoterminowych, zależna od zmiennego natężenia konjunktury na rynkach pieniężnych, nie daje rękojmi utrzymania trwałej równowagi w międzynarodowym obrocie gospodarczym. W razie opadnięcia fali tych kredytów, które ostatnio dość obfitym strumieniem płynęły do Polski, może powstać dotkliwa luka w naszym bilansie płatniczym. Jeżeli nie potrafimy jej wypełnić wysiłkiem planowej pracy, zapowiadający się już obecnie odpływ rezerw dewizowych Banku Polskiego wzmoże się pod naciskiem niepokrytych zobowiązań, zrodzonych przez bierność obrotu towarowego z zagranicą. Instytucja emisyjna — dla obrony zagrożonego kursu waluty musiałaby wejść w tym wypadku na drogę restrykcji kredytowych, a życie gospodarcze Polski, z takim trudem wydobyte z toni chaosu inflacyjnego, doznałoby b. niebezpiecznego w swych skutkach zakłócenia równowagi.

W obecnym układzie stosunków roztoczone perspektywy wydają się b. odległe. Szerokie i mocne podwaliny kruszcowo-dewizowe, nieznacznie tylko uszczuplone przez skutki długotrwałego deficytu bilansu handlowego, gwarantują na dłuższy okres niewzruszoną stałość kursu waluty. Wysoki stopień pokrycia obiegu pieniężnego pozwala i nadal na utrzymanie akcji kredytowej Banku Polskiego w jej dotychczasowych granicach. Brak zatem rzeczowych przesłanek, któreby uzasadniały obawy o najbliższą przyszłość. Tem jednak większy ciężar na nas obowiązek

czynnego zajęcia się sprawą bilansu handlowego. Jeżeli ulegniemy pokusie niezdrowego optymizmu i będziemy czekali biernie na dalszy rozwój wypadków, doniosłe to zagadnienie, pozostawione bez rozwiązania w warunkach względnie pomyślnych, powróci na widownię w znacznie groźniejszej postaci, a powróci niewątpliwie w chwili krytycznej, która odbierze swobodę decyzji i możliwość planowego oddziaływania na dynamikę życia gospodarczego. Stąd naczelnym postulatem chwili obecnej winno być dążenie do wytworzenia takiego zespołu warunków, któryby umożliwił powrót do stanu równowagi w dziedzinie wymiany towarowej z zagranicą.

Czeka nas w tej dziedzinie zadanie wcale niełatwe. W okresie dwóch lat ostatnich przyspieszone tętno przywozu, regulowane przez szybkość dopływu kredytów zagranicznych wyprzedzało stale niezmiernie powolny wzrost wywozu. Zwężenie równowagi sił, rządzących ruchem obu prądów towarowych (przywózowego i wywózowego) występuje jaskrawo w świetle statystyki handlu zagranicznego Polski. Jeżeli wartość przywozu towarów w styczniu 1926 r.—t. zn. na prognozie dobrej konjunktury—przyjmujemy za 100, wzrost przywozu w marcu 1928 r. wyrazi się we wskaźniku 460,4, w maju — 366,8. W tych samych momentach, obranych dla celów naszego porównania, wzrost wartości wywozu (styczeń 1926 = 100) wyrazi się odpowiednio we wskaźnikach 111,6 (marzec 1928) i 108,1 (maj 1928). Niezmiernie powolne tempo wzrostu sprawia, że wywóz z Polski, którego wartość w styczniu 1926 przewyższała zgorą dwukrotnie wartość przywozu, spada w marcu 1926 r. do poziomu 56% wartości, jaką reprezentuje import do Polski w tym miesiącu. W maju r. b. stosunek nieco się poprawia na korzyść wywozu (stosunek wartości wyraża się w odsetku 71%). Stan równowagi jest jednak jeszcze daleki.

Dążenie do radykalnej poprawy stosunków, których obecny układ nie wróży nic dobrego, wymaga planowego i jednoczesnego oddziaływania na kształtowanie się obrotu towarowego w obu kierunkach (t. zn. importu i eksportu). Działania, zmierzające w kierunku ograniczenia przywozu iść winny w pierwszym rzędzie po linii popierania tych gałęzi wytwórczości krajowej, których wzmożona produkcja mogłaby z czasem wyrugować gospodarczo szkodliwy i rzeczowo nieuzasadniony import z zagranicy pewnych wyrobów obcych. W miarę wzrastającej prężności produkcji krajowej będzie stopniowo maleć przywóz do Polski odnośnych artykułów, które zajęły ostatnio b. poważne pozycje po stronie biernej naszego bilansu handlowego (skóry wyrobione i niewyrobione, tkaniny bawełniane).

Osiągnięte na tej drodze redukcje wartości przywozu nie mogą jednak przynieść całkowitego rozwiązania kwestji równowagi bilansu handlowego. Polska, zapóźniona w swym rozwoju gospodarczym — przez długi jeszcze okres będzie skazana na dowóz szeregu cennych artykułów, których u siebie nie wyrabia (maszyny i instalacje techniczne wszelkiego typu). W tych warunkach dążenie do zbyt gwałtownej kompresji przywozu mogłoby oddziaływać hamująco na postęp gospodarczy.

W tem oświetleniu nabiera szczególnej doniosłości zagadnienie wzrostu wywozu. I tutaj jednak nie należy się łudzić nadzieją osiągnięcia wielkich, doraznych wyników. O wartości naszego wywozu decydują w znacznym stopniu artykuły masowe, które nie mogą liczyć na wydatne rozszerzenie możliwości zbytu na rynkach zagranicznych. Węgiel, mający do przeywieczenia moment odległości, zмага się na terenach

zbytu z potężnym współzawodnictwem Anglii, która nie szczędzi ofiar dla odzyskania utraconych na rzecz Polski pozycji. Cukier — do niedawna jeden z najpotężniejszych filarów naszego eksportu, zarysował się pod naporem gwałtownej konkurencji ze strony cukru trzcinowego (w kampanji 1927/28 wartość wywozu cukru spadła prawie o $\frac{1}{3}$ w stosunku do norm, osiągniętych w ciągu poprzedniej kampanji). Rozwijający się w ostatnich latach wywóz produktów hodowlanych walczyć musi z poważnymi przeszkodami w postaci zakazów weterynaryjnych. Niepewne i mgliste w chwili obecnej perspektywy traktatu handlowego z Niemcami nie wróżą pod tym względem wielkich możliwości. Rzesza niemiecka powiększyła b. wydatnie stan liczebny inwentarza i trzody chlewnej. I dziś — na samą zapowiedź wznowienia rokowań z Polską podnosi się, jak na komendę, wrzaskliwy chór głosów, domagających się obrony „zagrożonych“ Prus Wschodnich przed inwazją nierogacizny z Polski.

W zestawieniu z pozycjami wywozu o małym współczynniku rozszerzalności rośnie znaczenie eksportu drzewa, który pod pewnymi względami nie osiągnął jeszcze granicy swej prężności rozwojowej. O sile jego wpływu na kształtowanie się obrotu towarowego z zagranicą świadczy najwymowniej olbrzymia cyfra 71 milionów dolarów, reprezentująca wartość wywozu materiałów drzewnych w 1927 r. W związku z ostatnim stwierdzeniem godzi się jednak podkreślić, że o ile pod względem ilościowym eksport drzewa osiągnął już, a nawet przekroczył normy maksymalne, zakreślone przez rozmiary przyrostu masy drzewnej, pod względem jakościowym ciągle jeszcze jest daleki od pełnego wyzyskania swych możliwości potencjalnych. Powiedzmy wyraźnie: rekordowe wyniki cyfrowe, zanotowane w kronikach naszego handlu zagranicznego, przysłaniają pogorszenie struktury bilansu drzewnego, którą cechuje w ostatnich latach wzrastająca przewaga wywozu drewna nieobrobionego nad wywozem półfabrykatów i wyrobów gotowych z drzewa. Kiedy bowiem w 1925 r. wywieziono z Polski mniej więcej równe ilości drewna okrągłego i drewna nawpółobrobionego (stosunek tych ilości, bardzo zbliżony do parytetu, określają cyfry: 49,6% i 50,4%), w ciągu I-go półrocza 1928 r. wywóz drewna nieobrobionego wzrasta do 63,7%, czyli prawie $\frac{2}{3}$ całej ilości drewna, wywiezionego z Polski w tym okresie.

Zjawisko wzmożonego odpływu surowca, zarysowujące się w ostrych konturach na tle ogólnego kryzysu bilansu handlowego, jest niewątpliwie refleksem olbrzymich trudności finansowych, które zaciążyły fatalnie na szalach rozwoju przemysłu drzewnego. Niezmiernie słaby dopływ kredytów do tej ważnej gałęzi produkcji krajowej sprawił, że zakłady obróbki drzewa, pozbawione niezbędnych środków obrotowych, wyżywały się posiadanych zapasów surowca na rzecz potężnych finansowo konkurentów zagranicznych. Pod naciskiem wysoce niekorzystnych warunków drewno nieobrobione obfitym strumieniem płynęło zagranicę. I kiedy obce zakłady przetwórcze rosły szybko na polskim surowcu, posiadane w kraju zakłady i urządzenia techniczne, wystarczające dla przerobienia całego przyrostu rocznego masy drzewnej, stały beczynnymi. Kiedy na zachodniej rubieży Państwa silne i sprawne ośrodki przemysłu drzewnego (Poznań, Bydgoszcz) zmagaly się z olbrzymimi trudnościami, kiedy—chwilami—tętno pracy zdawało się zamierać, tuż za naszą granicą, jakby o ścianą naszego domu oparte tartaki pracowały z gorączkowym pośpiechem. Zaznaczone objawy chorobowe rozwijały się z nieubłaganą logiką

przy akompaniamencie skarg chorego, wołającego o pomoc lekarzy, którzy wiedli ze sobą nieskończone dyskusje na temat najlepszych sposobów leczenia.

Aż nadeszła chwila, która wymaga wielkiej siły decyzji i odwagi jej wykonania. Nie chodzi już tylko o ratowanie zagrożonej egzystencji przemysłu drzewnego, chodzi o coś więcej: o ratowanie zachwianej równowagi gospodarczej, której on jest podporą. Jeżeli w tej decydującej chwili nie będzie podjęta planowa, na szeroką skalę zakrojona akcja ratownicza, Polska zostanie zdegradowana do roli hinterlandu surowcowego, dostarczającego swym uprzemysłowionym sąsia-

dom nieuszlachetnione przez pracę ludzką bogactwa leśne. Nie trzeba chyba dodawać, że w miarę spadku prężności rozwojowej przemysłu drzewnego, w miarę dalszego pogarszania się struktury naszego wywozu drewna, będzie się coraz bardziej pogłębiał deficyt wymiany towarowej z zagranicą.

Zbliża się dwunasta. Czas największy zaniechać jałowych dyskusji i wejść zdecydowanie nad rogę planowej, wytrwałej polityki, która przez mobilizację zdolnych do pracy sił wytwórczych wiedzie ku odzyskaniu utraconej równowagi gospodarczej.

INŻ. STANISŁAW IHNATOWICZ

WARSZAWA

Z zagadnień organizacji

Z pośród wielu aktualnych zagadnień gospodarczych dnia bieżącego bodaj, że bezspornie, na czoło wysuwa się kwestja bilansu handlowego. Znaczenie, waga i doniosłość takiego czy innego kształtowania się wyniku obrotu towarowego z zagranicą dla całości rozwoju gospodarczego kraju jest wciąż omawianą na łamach pism codziennych jak i fachowych. Aczkolwiek wszystko, co na ten temat dałoby się powiedzieć, chyba że zostało już poruszone, to jednak nasuwają się pewne uwagi, które pozwalają spojrzeć na całość zagadnienia aktywizacji bilansu handlowego z nieco innego punktu, niż — handlowy.

Obrót towarowy względnie wymiana towarów jest w społecznym systemie gospodarczym ogniwem pośredniczącym pomiędzy produkcją a konsumcją. Jednocześnie obrót towarowy może być rozpatrywany jako funkcja produkcji. Ta ostatnia, jako stała zmienna, wywiera dwojaki wpływ na swą funkcję: ilościowy i jakościowy. W tymże czasie produkcja może być rozpatrywana jako funkcja, zależna od konsumcji, jako stałej niezmiennej. Ujęcie to społeczny proces gospodarczy przedstawia jako koło zamknięte. Wynikałoby stąd, że zachowanie stałej elastycznej równowagi pomiędzy konsumcją, wymianą i produkcją, pod względem statycznym i dynamicznym, daje konieczne i wystarczające gwarancje, aby cały proces gospodarczy zawsze znajdował się w stałej równowadze i harmonii.

Chociaż tak uproszczony sposób wyobrażenia sobie społecznego życia gospodarczego wydać może się zbyt wulgarnym, jednak istotę rzeczy tego życia przedstawia niewątpliwie jasno. Jeżeli jedno z trzech dzwonów tego koła okaże się zbyt małym lub wielkim w stosunku do dwóch pozostałych, wówczas zamknięty pierścień procesu gospodarczego pryska i stajemy w obliczu t. zw. powszechnych kryzysów gospodarczych.

Tak się rzecz przedstawia, gdy będziemy mówić o stosunkach gospodarczych w skali światowej, przyjmując, że leżą one w orbicie jednego systemu gospodarczego.

Nie inaczej zagadnienie to kształtuje się i w ramach poszczególnych organizmów gospodarczych, objętych granicami państwem.

Istotnie, bierność bilansu handlowego Polski polega na zakłóceniu równowagi pomiędzy konsumcją

a produkcją. Pewne ustabilizowanie stosunków gospodarczych w Polsce, czego jedną z wiadomych oznak jest stabilizacja pieniądza, pociągnęła za sobą wzrost konsumcji.

Fakt ten został obecnie przez wszystkich myślących ekonomistów dostatecznie jasno stwierdzony. Odprężająca się siła konsumcyjna kraju stwarza pewien okres przejściowy w gospodarstwie społecznym, gdzie bierność bilansu handlowego jest zjawiskiem normalnym i nieuniknionym. Zagadnienie aktywizacji bilansu handlowego w pierwszym rzędzie polegać będzie na tem, aby bierność jego nie stała się zjawiskiem długotrwałym i stałym.

Celowa i trwała metoda przejścia od stanu biernego do czynnego w bilansie handlowym zawsze będzie biec po linii racjonalnego spotęgowania produkcji krajowej, przynajmniej do granic dostatecznego zaspakajania wzrastającej konsumcji wewnętrznej.

Praktyczne stwierdzenie zdolności eksportowej poszczególnych gałęzi krajowej wytwórczości opiera się między innymi na ich naturalnych warunkach rozwojowych oraz zdolności do konkurowania z wytwórczością zagraniczną.

Z powyższego wynika, że trwała poprawa struktury bilansu handlowego nie może być osiągnięta jedynie zapomocą stosowania zarządzeń natury ogólnej, lecz musi się opierać także na szczegółowym zbadaniu niedomagań każdej gałęzi wytwórczości i planowym ich ujęciu w jedną racjonalną całość gospodarczą.

Pozwoli to na użycie całego szeregu środków, dostosowanych do charakterystycznych cech rozwoju tych gałęzi.

Z pośród całego szeregu tych środków, posiadających znaczenie szczególne dla tych lub innych gałęzi wytwórczości krajowej, może być wyodrębnionym pewien środek, natury i charakteru ogólnego, posiadający jednakowe znaczenie we wszelkich przejawach działalności gospodarczej człowieka. Środkiem tym jest organizacja.

Pojęcie to, jako zasadniczy element życia społeczeństwa ludzkiego, wymaga pewnych wyjaśnień natury ogólnej. Wyjaśnienia te są niezbędne, aby element ten — organizacja — mógł być wykorzystanym w całej pełni i rozciągłości.

Od chwili swego powstania człowiek w stosunku do otaczającej go przyrody znalazł się w położeniu, gdzie mógł liczyć tylko na swe mięśnie, pięści i pazury; odwieczne prawo walki o byt nie pozwalało ani na chwilę zapominać o potrzebie zajmowania czynnego stanowiska wobec przyrody. Jednak świadomość swej słabości, jako jednostki wobec sił przyrody martwej i żywej, była tym pierwszym krokiem, który prowadził na drogę skupiania się człowieka w gromady, działające w myśl wspólnych potrzeb i wymogów.

Idąc tą drogą, człowiek ostatecznie doszedł do sprecyzowania w całej rozciągłości znaczenia i wartości organizacji jako tego czynnika, który pozwala na rozwiązywanie stojących przed nim zagadnień w zakresie ich całokształtu. Wytworzyła się wkrótce i skryzalizowała sama myśl „organizacji”, jako pewne pojęcie oderwane. Nie należy pomimo to zapominać, iż pojęcie to tkwi swemi korzeniami głęboko w świadomości człowieka, jako pojęcie czynnego stosunku do otaczających sił przyrody z jednej strony, a wzajemnej więzi międzyludzkiej, jako wykładnika potęgi tego stosunku — z drugiej strony. Pojęcie „organizacji” niosło dzięki temu w swą treść faktycznej psychikę zrozumienia i opanowania sił przyrody, opanowania ich w kierunku zorganizowanego wykorzystania w sposób celowy, dla zaspokojenia swych potrzeb codziennych.

Widzimy tutaj stosunek do sił przyrody zupełnie odrębny od tego, jaki się wytworzył w odniesieniu do tych czynników, które człowiek w zaraniu swego rozwoju społecznego nie potrzebował ujarzmić, aby zaspokoić swe codzienne potrzeby.

Jeżeli weźmiemy zasadniczo zjawisko „wiary”, wogóle pewnych wierzeń religijnych, to przy bliższej analizie przekonamy się, że u podstawy wszystkich wierzeń leży w mniejszym lub większym zakresie bierne ustosunkowanie się do tych czy innych przejawów sił, otaczającej nas przyrody.

Można stąd łatwo uzmysłowić, że i dziś do całego szeregu przejawów życia jak społecznego, tak i wogóle życia przyrody, a zwłaszcza na granicy bezpośredniego stykania się czynnych i biernych zainteresowań człowieka ze zjawiskami natury — stosuje się świadomie lub nieświadomie czynne lub bierne stanowisko społeczeństwa. I dziś spotykamy się w życiu społecznym z takimi twierdzeniami, podnoszonymi zupełnie poważnie i w szczerem przekonaniu, jak: na to pozwalają prawa rządzące życiem społeczeństwa, a na tamto nie pozwalają, na to pozwala maszyna, a na tamto nie pozwala.

W konkluzji — o ile nie ulega wątpliwości, że organizacja wogóle jest zasadniczym elementem życia społeczeństwa ludzkiego, o tyle również nie ulega wątpliwości, że istnieje i panuje dziś wszechwładnie cały szereg przesądów, pewnych fetyszów, tabu nietykalnych — z poza których rozlega się ustawicznie głos, że to i tamto nie pozwala na to i owo. Przyczem zapomina się o jednym, że wytworzone stosunki międzyludzkie, z całą skalą charakteryzujących je stosunków socjalnych, gospodarczych i produkcyjnych — są tylko wynikiem takiego lub innego stosunku człowieka do otaczających go zjawisk świata zewnętrznego, a jako takie mogą zawsze być zmienione drogą zmiany samego stosunku.

Stąd wynika, że organizacja, jako twór stosunku dwóch pierwotnych elementów — człowieka i otaczającego go z zewnątrz świata natury, z których pierwszy jest czynnym a drugi biernym, ma swe granice jedynie w prawach, rządzących przyrodą.

Tylko niezłomne prawa tej ostatniej nie mogą być przez człowieka, w jego działalności społeczno-gospodarczej, żadną miarą przekroczone, o ile ta działalność ma być rozumną i racjonalną. Wszystko inne, jako zależne od czynnego stanowiska człowieka w przyrodzie — jest zmienne i może a również powinno ulegać ciągłym przekształceniom, zgodnie z potrzebami społecznymi.

W obliczu tych wyjaśnień zagadnienia organizacji życia gospodarczego przestają być nienaruszalnym tabu, gdzie te lub inne, „niezłomne prawa ekonomiczne” na cokolwiekby nie pozwalają.

W pierścieniu społecznych stosunków gospodarczych ogniwo konsumpcji i wymiany, w związku z aktywizacją bilansu handlowego, nie nastręczają tak szerokiego i aktualnego pola do działania, jak ogniwo produkcji.

Organizowanie produkcji jest dzisiaj najbardziej palącym zagadnieniem konkretnej rzeczywistości gospodarczej Polski.

Z pośród zaś całego szeregu gałęzi, kwestje, związane z produkcją i obrotem drewna, stanowią naturalne pole naszych zainteresowań.

Organizacja produkcji drewna w lesie i organizacja produkcji zakładów przemysłu drzewnego stanowią u nas wysoce ciekawy zakres badań, gdzie gleba, pod względem naukowych metod organizacji, jest zupełnie nietkniętą, pozostając w pierwotnym stanie dziewiczości.

Zagadnienie naukowej organizacji jest dzisiaj wielce modnym frazesem w Polsce, wycierającym wszystkie kąty słowa drukowanego.

Podnosząc to zagadnienie na łamach „Drzewa Polskiego” należy je postawić w płaszczyźnie jasno oświetlonej, gdzieby wszelkie nieporozumienia, związane dotychczas z tem zagadnieniem, zostały zgóry wykluczone.

W dzisiejszych warunkach społeczno-gospodarczych o organizacji pracy i produkcji rozstrzygają organizatorzy przedsiębiorstw, przyczem, gdy się mówi o „naukowej organizacji pracy”, to powszechnie się pod tem rozumie organizowanie pracy ludzkiej, jako wyniku wysiłków organizmu ludzkiego. I na tem właśnie polega nieporozumienie, albowiem metody i sposoby, jakimi się ci organizatorzy „pracy” posługują, wskazują, iż zajęci są oni wyłącznie wyszukiwaniem najekonomiczniejszych, z punktu widzenia zysku, możliwości zorganizowania przedsiębiorstwa. Jest to ich celem jedynym i zasadniczym i zupełnie mylnie nazywa się to „naukową organizacją pracy”. Jak widzimy przy takim traktowaniu sprawy niema tu miejsca ani mowy o pracy, jako takiej, jako o wysiłku psycho-fizycznym organizmu ludzkiego.

W rzeczywistości t. zw. „naukowa organizacja pracy” zajmuje się organizacją produkcji, gdzie organizacja użytkowania wysiłków pracy ludzkiej stanowi równorzędne zagadnienie techniczne z zagadnieniem nabycia odpowiednich maszyn i narzędzi i należytego ich użytkowania.

Natomiast pod naukową organizacją pracy kryją się zupełnie inne zagadnienia, a mianowicie: zagadnienia naturalnych, t. j. zgodnych z psycho-fizjologią organizmu człowieka, warunków stawania się wysiłków fizycznych i umysłowych, człowieka pracującego. Tak rozumiana naukowa organizacja pracy nic niema wspólnego z zyskiem, z działalnością gospodarczą, z produkcją. Warunki pracy organizmu ludzkiego, jako motoru — źródła energii, która może być zużytkowaną

gospodarczo, same w sobie nie są zależne od działalności gospodarczej człowieka.

Warunki te są nieprzekraczalne, nie mogą być dowolnie, bez szkody dla samego motoru, kształtowane lub zmieniane w myśl tych lub innych ideałów, którym hołduje dzisiejszy „naukowy organizator pracy“.

Mówiąc o naukowej organizacji należy wyraźnie odgraniczać naukową organizację pracy od organizacji produkcji. Pomieszenie tych dwóch pojęć jest źródłem nieporozumienia, jakie dziś panuje w tej dziedzinie. Nieporozumienie to prowadzi do tego, że obecnie do organizowania pracy biorą się ludzie, nie posiadający ku temu odpowiednich kwalifikacji, zamiast by o tem decydowali tylko fizjologzy i psychologzy.

Jedynym i podstawowym elementem naukowej organizacji pracy — jest człowiek, jako źródło energii psycho-fizycznej; celem zaś jej jest łatwość stawiania się wysiłków. Stąd wynika bezpośrednio

zadanie naukowej organizacji pracy — wszechstronne, naukowe zbadanie i poznanie człowieka, jako motoru, aby określić i ustalić te naturalne warunki, w których wysiłki (prawo) tego motoru płyną z jaknajwiększą łatwością.

Sposób zaś zużytkowania energii motoru ludzkiego należy do zakresu organizacji produkcji, gdzie winien być wyodrębniony w samodzielnej gałęzi wiedzy — naukową organizację techniki pracy. Rozgraniczenie takie organizacji pracy od organizacji produkcji uzasadnia się jeszcze różnicą metod badawczych i organizacyjnych.

W najogólniejszym ujęciu można powiedzieć, że fundamentem zasad organizacji pracy może być tylko socjologja, natomiast podstawą zasad organizacji produkcji, z natury rzeczy, winna być ekonomja polityczna.

LEON EISNER

KRAKÓW

Propaganda zagraniczna drzewa polskiego

Każda wytwórczość, przemysł, jeżeli chce zdobyć rynki zagraniczne, musi też o danej wytwórczości zagranicę odpowiednio informować. Drzewo polskie, jakkolwiek eksportowane jest do krajów całego prawie świata, — cierpi zaledwie na brak odpowiedniej propagandy, nie jest dostatecznie reklamowane, jest światu, a zwłaszcza krajom importowym tylko znane, między producentami naszymi a odbiorcami zagranicznymi brak kontaktu osobistego, brak im dostępnej informacji o naszym bogactwie leśnym i o możliwościach naszego przemysłu drzewnego. Poza nielicznymi odbiorcami z krajów oścennych rzadko kiedy pokazuje się w Polsce klient z krajów innych, znają więc oni nasze drzewnictwo conajwyżej z opisu agenta. Temsamem z natury rzeczy i zaufanie, którem nas darzą, jest mniejsze, bo dostawca pozostaje dla odbiorcy przeważnie osobą nieznaną taksamo, jak nieznanym naogół jest mu nasz kraj, o którym wie cośniecoś i to niezawsze, z geografji lub opowiadań częstokroć tendencyjnych.

Leży zatem w interesie drzewnictwa polskiego, aby odbiorcom zagranicznym dać dokładniejszy obraz naszej produkcji drzewnej i tem samem sfery zagraniczne, nieraz nieświadomie uprzedzone, przyciągnąć, co pociągnęłoby za sobą możliwość zwiększenia zbytu zagranicę, a to przecież jest dążeniem polskiego przemysłu drzewnego. Jest to sprawa bezwarunkowo wielkiej wagi i w tym kierunku moglibyśmy się dużo nauczyć od zagranicy. Naturalnie, iż nie wystarczy tu inicjatywa prywatna, ale w pierwszym rzędzie musiałby zająć się intensywną propagandą Rząd, który by przez swoje konsulaty i przez organy Instytutu Eksportowego informował obszernie o naszym drzewnictwie zainteresowane zagraniczne sfery drzewne. Do tych czynności winni być naturalnie powołani ludzie fachowi, znający dokładnie stan naszego drzewnictwa

i umiejący go należycie oświetlić i zagranicy uprzyęstępnąć.

Niezależnie od działalności tych organów, winny się miarodajne czynniki drzewne zastanowić nad niemniej ważną propagandą w formie audycji radiowych, organizować wycieczki zagranicznych importerów drzewnych, w końcu zastanowić się nad wydaniem broszury ub książki, w kilku językach, ilustrującej dokładnie i przejrzystie nasze drzewnictwo, — książki, zaopatrzonej w szereg artykułów, popartych cyframi i statystyką (nie za dużo jednak), przyczem artykuły te wyczerpywać winny wszelkie dziedziny drzewnictwa polskiego, jako to: leśnictwo, przemysł, handel, transport kolejowy, rzeczny, morski i t. d. Książka ta winna być nadto zaopatrzona w szereg artystycznych ilustracji, przedstawiających polskie lasy, tartaki, składowiska drzewa, przewóz okraglaków i tarcic, wyładowanie z wagonów, załadowanie na okręty, wogóle wszystko to, co może obcego zainteresować. Są to oczywista tylko wytyczne, gdyż nad szczegółowym ułożeniem takiej książki zastanowić by się winen do tego celu powołany komitet redakcyjny.

Nie ulega kwestji, iż zagraniczny importer drzewny, dostawszy taką książkę do ręki i to pisaną w jego ojczystym języku, zastanowi się nad nią poważnie i niejedyn z cudzoziemców dowie się dopiero z tej książki, że znane mu z brzmienia „Poland“, ma przecież dużo i to dobrego drzewa, i że należy przy zapotrzebowaniu zwrócić się również do Polski. Odbiorców zagranicznych nie możemy zmuszać, by u nas kupowali, możemy i powinniśmy im jednak wyjaśnić, iż u nas kupić mogą niemniej dobrze, niż gdzieindziej. Przy obecnym ciągle zmniejszającym się eksporcie drzewa polskiego, jest dobrze obmyślana propaganda nakazem chwili.

INŻ. STANISŁAW KRUK

WARSZAWA

Standaryzacja drzewnych materiałów tartych i zrzeszenie przemysłowców drzewnych dla eksportu — a Bank Drzewny

Jednym z zasadniczych czynników życia gospodarczego jest wymiana produkcji.

Formą wymiany najczęściej stosowaną, a prawie wyłącznie stosowaną w handlu detalicznym, jest sprzedaż i kupno towaru gotowego po oglądnięciu tegoż przez kupującego.

Drugą formą wymiany jest sprzedaż i kupno na podstawie próbek, względnie na podstawie szczegółowych opisów przedmiotu sprzedaży i kupna, lub też na podstawie rysunków i fotografii.

Ta forma ma miejsce w handlu detalicznym, częściej jednak w handlu hurtowym.

Trzecią formą wymiany, która sobie dopiero toruje drogi, i to prawie wyłącznie w handlu zagranicznym, jest sprzedaż i kupno na podstawie tak zwanej standaryzacji pewnych towarów produkcji głównie produkcji rolniczej.

Przez standaryzację towarów rozumie się ustalenie ich własności fizycznych i chemicznych. (Wymiary towarów standaryzowanych jako też opakowanie nie są istotną rzeczą standaryzacji). Naprzykład: masło standaryzowane posiada bliżej określone własności swoje fizyczne i chemiczne, tak samo mąka, bekony i t. d.

Własności standaryzowanych towarów, które bezwzględnie muszą odpowiadać ustalonym normom, są znane kupującym i są znane na giełdach zagranicznych towarowych.

Tranzakcja sprzedaży i kupna przychodzi do skutku bez oglądania towarów, bez próbek i opisów, jedynie na podstawie oznaczenia standartu.

Produkcja standaryzowanych towarów obejmuje większe lub mniejsze okręgi, i w ten sposób wytwarza się dla tych okręgów standart okręgowy. Okręgi te mogą się pokrywać z granicami państwowymi i wtedy się mówi o standarcie danego kraju, mogą też być mniejsze i wtedy może być w danym kraju kilka standartów.

Tworzenie standartów nie jest rzeczą jakiegoś zarządzenia. Standarty tworzą się przez stopniowe ujednostajnianie produkcji. Wymiana zagraniczna dokonywana pomiędzy państwami na podstawie standaryzacji towarów, staje się jedną z najłatwiejszych i najprostszych form wymiany.

Polska wchodzi w handel zagranicznym w wie'u kierunkach na drogę tworzenia własnych standartów.

Co się tyczy standaryzacji drzewnych materiałów tartych w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jej jeszcze nie posiadamy w Polsce, jakkolwiek jesteśmy na drodze tworzenia tejże.

W drzewnictwie, w produkcji materiałów tartych, cechą standaryzacji byłyby własności techniczne i fizyczne a więc: wytrzymałość na ciśnienie, skręcenie, zwięzłość słoju, brak sęków i murszu, kolor, suchość i sposób przeróbki surowca na materiały tarte.

Stworzenie jednego standartu Polskiego dla poszczególnych gatunków drzew, a więc dla sosny, świerka, jodły, dęba i t. d. jest niemożliwe, gdyż własności fizyczne i techniczne surowca, z których wyrabia się materiały tarte, są różne stosownie do miejsca pochodzenia surowca. I tak inne własności posiada sosna z puszczy Kurpiowskiej i Wileńszczyzny, inne z części nizinnej Małopolski i województw: Lubelskiego, Kieleckiego i Warszawskiego, inne z kresowych województw wschodnich, a inne z zachodnich. Inne własności fizyczne i chemiczne posiada świerk Karpacki, a w szczególności z okolic Worochty, a inne świerk nizinny, inne własności dęb z Wołynia, a inne z reszty Polski.

Wskutek tego nie mogą się w Polsce tworzyć standarty inaczej, jak tylko regionalnie według środowisk nadających surowcowi te same własności fizyczne i techniczne.

Jakość surowca związana z miejscem pochodzenia tegoż, jest w pewnej części, nawet większej, miodajną dla standaryzacji.

Pewna część własności standartowych zależna jest od przemysłu tartaczno-

Niestety, nie wszystkie zakłady przemysłowo-drzewne tartaczne, które produkują materiały tarte na eksport, przerabiają surowiec jednakowo dobrze i celowo. W wielu zakładach przeróbka stoi na wysokości zadania, lecz jest bardzo wiele zakładów i takich, których przeróbka daleka jest od przeróbki, którą by można ustalić jako przeróbkę standartową. To jest na razie przeszkodą w tworzeniu regionalnych standartów. Przeszkoda ta musi być jednak usunięta.

Wobec niejednorodności przeróbki surowca, zakłady przemysłowe drzewne tartaczne, stojące na wyższym poziomie pod względem techniki, dla strzeżenia swej wyższości technicznej co do przeróbki na rynkach zagranicznych używają odpowiednich środków.

Środkiem takim jest odbijanie pieczętki, przyjętej przez firmę, na każdej sztuce eksportowanego materiału tartego.

Pewna niewielka liczba zakładów przemysłowo-drzewnych w Polsce jest znana na rynkach zagranicznych, a pieczętka ich już daje dowód, jakie własności techniczne posiada towar co do przetarcia.

Ale nie tylko o jakości przetarcia mówi ta pieczętka. Pieczętka ta daje również dowód własności technicznych materiałów w tartych, wyprodukowanych przez daną firmę, gdyż na rynkach zagranicznych drzewnych jest też wiadomem, w jakim środowisku drzewnym znajduje się dany zakład przemysłowy i gdzie zaopatruje się on w surowiec.

Można powiedzieć, że nie jest to nic innego, jak standardy większych firm przemysłowo-drzewnych.

Te większe firmy przedstawiają wprawdzie dość znaczny procent w ilości eksportowanych materiałów tartych, jednakowoż nie produkują one tak wiele, aby można ich produkcję nazwać regionalnymi standartami.

Wiele jest jeszcze zakładów przecierających dla eksportu, które dotąd nie wytworzyły u siebie stałych norm co do jakości przetarcia.

Chodziło by zatem o to, ażeby te zakłady przemysłowe idące luzem, zrzeszyć w organizacje wspólne, w środowiskach o tych samych własnościach technicznych i fizycznych.

Pierwszym warunkiem takiego zrzeszenia musiałyby być podniesienie zakładów niżej stojących na wyższy poziom techniki, t. j. poziom większych zakładów przemysłowo-drzewnych, gdyż tylko w ten sposób mogło by nastąpić ujednostajnienie przeróbki co byłoby nieodzownym warunkiem standaryzacji.

Niezależnie od zrzeszenia regionalnego dla stworzenia standardu regionalnego, powinno nastąpić dalsze zrzeszenie regionalnych zrzeszeń dla celowego eksportu materiałów tartych standaryzowanych.

Jeśli chodzi o to, gdzieby miała powstać organizacja dla eksportu, to moim zdaniem najwłaściwiej było by to w łonie lub przy projektowanym Banku Drzewnym.

Bank przez właściwą i celową politykę kredytową mógłby umożliwić zakładom niżej technicznie stojącym ich modernizację i przyjęcie racjonalnej produkcji, któraby już mogła posiadać cechy standartowe. W ten sposób umożliwiłby zakładom o niższym pod względem technicznym poziomie podniesienie się na wyższy szczebel i wstąpienie do zrzeszenia regionalnego standardu.

To byłoby zyskiem mniejszych zakładów tartacznych.

Niemniej zyskałyby na tem jako akcjonariusze Banku i większe firmy przemysłowo-drzewne, których produkcja jest już obecnie niejako firmowo-standardową, przez rozrost instytucji bankowej, u której jeśli może nie korzystaliby z kredytu w kierunku modernizacji swego zakładu, to w każdym razie mogliby korzystać z kredytu dla innego celu w przemyśle drzewnym. Pozatem odnieśli by korzyści ze stworzenia zrzeszenia regionalnego, jako też zrzeszenia dla eksportu.

Bank jako taki zyskałby na rozroście przez zwiększanie się liczby akcjonariuszy i przez większy obrót.

Przy powyższych przesłankach polski przemysł tartaczny podniósłby się i mógłby osiągnąć ten stopień racjonalizacji produkcji, iż nie potrzebowałby się obawiać konkurencji na rynkach zagranicznych. Co

ważniejsze, ustałaby też pomiędzy producentami polskimi istniejąca dotychczas konkurencja w eksporcie, bardzo szkodliwa dla przemysłu drzewnego, jako też dla eksportu, opierająca się głównie na tem, iż produkcja jest bardzo różna.

Zrzeszenie dla eksportu, obejmujące prawie wszystkich, a może wszystkich przemysłowców drzewnych tartacznych, kierując całym eksportem i badając koniunkturę na rynkach zagranicznych drzewnych, mogłoby z góry regulować produkcję dla eksportu i mogłoby odegrać wybitną rolę co do kształtowania się cen dla produkcji polskiej na rynkach zagranicznych.

Korzyści z powołania do życia zrzeszenia dla eksportu drzewnych materiałów tartych po poprzednim powołaniu do życia zrzeszeń dla regionalnych standartów byłyby pośrednie lub bezpośrednie, a mianowicie:

- 1) przemysł drzewny tartaczny, zmodernizowałby się i przeprowadziłby racjonalizację produkcji, przez co odniósłby niewątpliwe korzyści materialne, podniósłby swój prestiż zagranicą przez ulepszenie i uszlachetnienie produkcji, a dla Państwa dostarczyłby znacznie większą ilość dewiz przy tej samej eksportowanej ilości masy drzewnej;

- 2) nastąpiłaby pewność i ciągłość produkcji;

- 3) ustałaby dzika konkurencja pomiędzy producentami i eksporterami polskimi na rynkach zagranicznych;

- 4) nastąpiłoby uregulowanie produkcji;

- 5) łatwiejszą byłaby konkurencja na rynkach zagranicznych z producentami i eksporterami obcych państw;

- 6) osiągnęłoby się większy wpływ na kształtowanie się cen dla produkcji polskiej na rynkach zagranicznych;

- 7) w następstwie przyczyniłoby się do zwiększenia czynności bilansu handlowego.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że standaryzacja tartych materiałów drzewnych, powołanie do życia zrzeszenia przemysłowców drzewnych dla eksportu i powołanie do życia Banku Drzewnego, są to trzy rzeczy tak ściśle ze sobą związane, iż niepodobna pomyśleć o przeprowadzeniu standaryzacji, jeśli by nie było zrzeszenia dla eksportu drzewnych materiałów i Banku Drzewnego, niepodobna doprowadzić do skutku zrzeszenie dla eksportu, gdyby się równocześnie nie przeprowadziło standaryzacji i gdyby nie istniał Bank Drzewny, a ostatecznie, powołanie do życia Banku Drzewnego mogłoby powstać wprawdzie bez poprzednio przeprowadzonej standaryzacji i bez zrzeszenia dla eksportu, jednakowoż te dwa czynniki znacznie by ułatwiły powstanie i rozrost Banku.

Prócz zatem argumentów, jakie w szeregu artykułów w poprzednich numerach „Drzewa Polskiego” naprowadził Wiceprezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych p. Benedykt Krygier, także standaryzacja materiałów drzewnych i zrzeszenie przemysłowców drzewnych, jako konieczności z punktu widzenia ekonomicznego i jako cele leżące w interesie samych przemysłowców drzewnych, są niemniej ważnymi argumentami dla powołania do życia Banku Drzewnego, gdyż stanowią one konieczność wprost z ekonomicznego punktu widzenia i muszą być dokonane w interesie naszego przemysłu.

Wobec wzajemnej zależności tych trzech czynników uważam, że realizacja wszystkich ich powinna być podjęta równocześnie i jaknajśpieszej.

Organizacja techniczna w tartaczniactwie

Niezwykle aktualny temat ten, od którego należytego rozwiązania zależy w pierwszej może linii przyszłość naszego przemysłu drzewnego, winien być szczegółowo przedyskutowany. W celu więc wywołania takiej dyskusji, w której mogłyby wziąć udział jaknajszersze koła zainteresowanych, zamieszczamy poniższy artykuł, pochodzący z pod pióra znakomitego znawcy tej dziedziny p. inż. D. Goldberga i wyrażamy nadzieję, że pobudzi on niejednego Czytelnika do zakomunikowania nam do tego przedmiotu swych uwag, które jaknajchętniej umieścimy na łamach naszego pisma.

Redakcja.

Po wojnie wszyscy zrozumieli, że potęga ekonomiczna kraju polega na dwóch czynnikach — jego bogactwach naturalnych i zdolnościach organizacyjnych ludności jego.

Czynnik organizacyjny, jako pojęcie naukowe, został uznany przez szersze koła społeczno-przemysłowe dopiero od kilkunastu lat.

Bogactwa naturalne same przez się są martwym kapitałem i mogą być w pełni uruchomione dopiero pod wpływem czynników organizacyjnych

Jak pokazuje historia przemysłu współczesnego, czynnik ten jest decydującym w konkurencji ekonomicznej tak całych narodów, jak i poszczególnych ugrupowań krajowych.

Tuż na wstępie trzeba zaznaczyć, że zrobiliśmy w Polsce na polu organizacji duże postępy w ciągu kilku lat ostatnich i możemy się poszczycić osiągnięciami w całym szeregu gałęzi przemysłu bardzo poważnymi wynikami.

Niestety, przemysł drzewny najmniej się przyczynił do tej szczytnej pracy. W przemyśle drzewnym, pod względem organizacyjnym, jesteśmy jeszcze w warunkach prawie takich, jakie panowały kilkadziesiąt lat temu.

Prawda, mamy teraz na naszych tartakach nieco lepsze urządzenia, ale wydajność tych urządzeń, wydajność przerabianej masy drzewnej, wydajność pracy ręcznej, szczególnie przy transporcie i ładowaniu, oraz pracy biurowej i t. d. — jest jeszcze szalenie niską, osiągając zaledwie ułamek tego, co mogłoby być osiągnięte przy tych samych środkach materialnych, lecz przy zastosowaniu lepszej organizacji.

Często się słyszy, że nasi przemysłowcy drzewni kupują nowe reklamowane maszyny, goniąc za maszynami bardziej szybkobieżnymi, bardziej modnymi, niż ich stare. Czynią to w dobrej wierze, że w tym szybkim biegu maszyny tkwi właściwy postęp ich zakładów.

Tymczasem w przeważającej i ości wypadków tak nie jest. Rzadko kiedy maszyna sama przez się jest istotną przyczyną niezadowolenia właściciela z wydajności jego zakładu. Lecz maszyna sama nie mówi i wobec tego na nią chętnie zwalają winę te czynniki, które są właściwie odpowiedzialne za bieg interesu.

Obserwacje, robione na kilku tartakach, uważanych za jedne z lepszych, przekonały mnie, że ogólny współczynnik wydajności w nich nie dochodzi nawet do 50% w stosunku do 100%, możliwych przy tych samych maszynach i z tymi samymi ludźmi, lecz przy lepszej organizacji.

W tartakach nieco gorszych (a takich mamy najwięcej) wydajność nie przekracza u nas 25%.

Co mogą nam pomóc w takich warunkach lepsze i bardziej szybkobieżne maszyny.

Zilustruję to przykładem z praktyki. W jednym dużym tartaku trak, biegnący z szybkością 240 obr. na min., pracował z posuwem ok. 5 m/m. na minutę. Większego posuwu „piły nie przyznawały” — tak objaśnił mnie mechanik. Tymczasem trak ten mógłby pracować z posuwem 8—10 m/m.

Badając czas pracy tego traku z zegarem w ręku, zauważyłem duże przerwy. To czekano na kłocę, to znowuż nie zdążono odnieść desek, to zatrzymywano trak dla smarowania, to znowuż zaklinowała się drzazga pomiędzy piłami i trzeba było stanąć i ją wybić (w tym momencie okazuje się, że służący do tej operacji młot i drąg gdzieś się zagubiły), to trzeba poprawić zęby w jednej pile (bo „buchtuje”) i t. d. i t. d.

Każda przerwa sama przez się była bardzo niedługa, ale kiedy je skrupulatnie zanotowałem i zsumowałem, okazało się, że stanowią one prawie 60% czasu roboczego. A więc, — wydajność posuwu była w tym wypadku 50%, wydajność czasu 40%, czyli sumaryczna strata na tych dwóch tylko czynnościach stanowiła 80%, a wykorzystanych pozostawało nie więcej 20%.

Przypuśćmy, że zamiast tego traku zainstalujemy więcej nowoczesny, robiący zamiast 240 obrotów — 285 (jak to jest na przykład w trakach Hoffmana i Kirchnera), ale pozostawimy ten sam stan pił i nie usuniemy postojów. Wydajność procentowa pozostanie sama przez się ta sama, produkcja zaś wzrośnie w stosunku 285 obr. do 240 czyli o 18%. Tymczasem usprawniając piły i usuwając postoje, moglibyśmy na traku starym, zmniejszając straty na nim tylko o połowę, przejść z współczynnika wydajności 20% do 60% czyli powiększyć produkcję trzykrotnie.

Ponieważ powołałem się na przykład, muszę z zadowoleniem stwierdzić, że właśnie tego rodzaju wynik osiągnięto w tym wypadku.

Czytelnicy zapytają zapewne, co uczyniłem ażeby dojść do takiego rezultatu. Nie było to tak proste, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka. Zastosowaliśmy bardzo skrupulatną analizę wszystkich czynników, powodujących zmniejszenie produkcji poniżej tego wzorca, jaki uznaliśmy za osiągalny bez nadużycia maszyny i ludzi. Po parotygodniowych obserwacjach posiadaliśmy obfity materiał, który dał nam możliwość wyeliminowania najważniejszych przyczyn zatrzymań i w stosunku do nich rozpoczęliśmy walkę.

Okazało się przytem, że jedna przyczyna ujawniała inną przedtem niezauważoną, a bardziej istotną.

I tak stopniowo przeszliśmy przez cały zespół prac tartacznych, usuwając napotymane przeszkody

i szkółac odpowiednio ludzi. Wynik był nadzwyczajny, produkcja powiększyła się w trójnasób, ilość robotników spadła o przeszło 20%.

Takich przykładów możnaby było przytoczyć dużo. Są one zresztą dobrze znane, chociażby z bogatej literatury z dziedziny organizacji.

Tym przykładem chciałem potwierdzić moją myśl, że odnowienie urządzeń (aczkolwiek jest bezwzględnie koniecznym dla zakładów przestarzałych) nie stanowi jeszcze wszyściego w postępie przemysłu. Jeśli nie jest ono połączone z usprawnieniem pracy, — nie daje oczekiwanych wyników i oprócz uwięzienia większych kapitałów inwestycyjnych, tylko zniechęca właściciela do własnego przedsiębiorstwa.

Przechodząc do organizacji technicznej przemysłu drzewnego, musimy, jak już wspomniałem wyżej, stwierdzić z przykrością, że jest ona naogół gorsza, niż w innych gałęziach naszego przemysłu, a to z powodów następujących, właściwych dla naszego przemysłu drzewnego.

1) Większość naszych przemysłowców drzewnych jest przeważnie kupcami, a nie przemysłowcami i patrzą na przemysł, jako na konieczność, do której zmuszeni są przez chwilową konjunkturę rynkową. I chociaż jestto pogląd błędny, lecz historja kilku lat ostatnich raczej wzmocniła jego zwolenników, niż wyprowadziła ich z błędu. Wynik jest ten, że na zakład tartaczny nasi przemysłowcy zwracają mniej uwagi. Pozostawiają go w rękach niedostatecznie wykwalifikowanych, a w wyniku otrzymują bardzo mierne rezultaty handlowe.

Niemalą rolę w tej niechęci do tartaków odgrywają ogólne trudności przemysłowe natury socjalnej, finansowej i ustawowej, z jakimi jest związane u nas zakładanie i prowadzenie wszelkich zakładów przemysłowych.

2) Mamy bardzo mało fachowców techników z dziedziny obróbki drzewa, a ci nieliczni, jakich posiadamy, są tak obciążeni czynnościami handlowymi, że nie mają czasu dla właściwej techniki, a raczej dla przemysłu. Jeśli chodzi o właściwą radę kompetentną, to niema gdzie takowej zasięgnąć. Robi się doświadczenie, że tak powiem, na własnej skórze, — a to nigdy nie jest zdrowe. Zamiast korzystać z doświadczenia innych — u nas każdy próbuje u siebie nanowo, marnując przez to moc energii i środków. W ostatecznym wyniku próby kończą się przeważnie nieudatnie, aż nie zjawi się jakiś przygodny cudzoziemiec-znawca, który za pomocą bardzo prostych środków, rozstrzyga wysunięte zagadnienie. Wtedy takiego cudotwórcy firma zaczyna kurczowo się trzymać, sąsiad zaś podbija jego cenę i przyciąga do siebie. W końcu taki fachowiec, po zaoszczędzeniu okrągłej sumy gotówki, powraca zagranicę do domu, a my znowu pozostajemy przy „rozbitem korycie” i rozpoczynamy rzecz od początku.

3) Niższy personel techniczny w zakładach obróbki drzewa, jest u nas fachowo bardzo słaby. Są to jedynie samouczki, nieraz nawet zdolni, ale nie mający żadnego wykształcenia i szerszego doświadczenia. Nie mamy nietylko szkół dla kształcenia odpowiednich rzemieślników (jakie widzimy zagranicą), lecz nie mamy nawet kursów krótkoterminowych. Formowanie etatu mechaników, piłotoczy, trakowych, placowych etc. stanowi zawsze duży kłopot dla administracji zakładu, szczególnie w okresie organizacji. To też jeden tartak wyrzywa drugiemu nieliczne lepsze siły.

4) Zakłady przemysłu drzewnego są przeważnie jednostkami małymi, których skala nie pozwala na większe koszty handlowe, jakie są nieuniknione, jeśli się chce iść za postępowaniem technicznym. Same zasięgnięcie wiadomości o tym postępie jest czasami dla małego przedsiębiorstwa drzewnego za drogim zabiegiem. A ponieważ z wyrębem lasów, przy jednoczesnych trudnościach transportowych, koncentracja większych mas surowca staje się coraz trudniejszą, i stoimy wobec perspektywy raczej zmniejszenia wielkości jednostek tartacznych, przeto nie możemy liczyć, jak w innych gałęziach przemysłu, że koncentracja przemysłu drzewnego ułatwi nam w przyszłości to zadanie. W dodatku dużo zakładów drzewnych stoi w odosobnieniu i ma utrudnioną komunikację z większymi miastami.

To wszystko, razem wzięte, uniedostępnia wpływ techniki współczesnej na rozwój tartacznictwa, które przeto bardzo wolnymi krokami podąża ku ulepszeniu.

Jakby to nie wydało się dziwnem, jedynym prawie łącznikiem tych odosobnionych tartaków z postępowaniem techniki europejskiej są ajenci-brakarze zagranicznych firm kupieckich. Ci brakarze opowiadają właśnie o różnych „cudach” techniki, widzianych w zakładach swoich firm i oni właśnie wzbudzają ciekawość dla różnych doświadczeń. Taka nauka ma o tyle swe złe strony, że zagraniczny brakarz nigdy nie odsłania istotnych t. zw. „sekretów” i często naumyślnie wprowadza na drogę błędną.

Nie zapominajmy, że większość produkcji tartacznej pochodzi właśnie z tych małych zakładów, a więc troska o ich udoskonalenie bodaj ważniejszą być powinna, niż co do jednostek dużych, które łatwiej sobie dadzą z tem radę.

Zachodzi pytanie, jakim sposobem zaradzić temu złu, które zostało wyżej wyszczególnione. Jak pobudzić nasze sfery handlowo-drzewne do oddania się więcej przemysłowi, jak ten przemysł technicznie udoskonalic i udostępnić zdobycze techniczne dla dużych i małych przedsiębiorstw.

Nie jest celem tego artykułu dać odpowiedź na tak złożone pytanie. Zresztą nie jest to jego tematem teraz.

Cel jego — zainicjować dyskusję na ten temat. Dla początku od siebie chcę podać tylko kilka wniosków, które, według mego wieloletniego doświadczenia, wskazują na tę praktyczną drogę, którą podążając można byłoby temu stanowi rzeczy poniekąd zaradzić.

Przy Radzie Naczelnej należałoby zorganizować Biuro dla Badań i Porad Technicznych, zadaniem którego byłoby:

1) Studjowanie konjunktur rynkowych w kraju i zagranicą na kategorie i rodzaje wyrobów i półfabrykatów drzewnych, które mogą być wyrabiane z naszych surowców.

2) Studjowanie sposobów fabrykacji tych wyrobów zagranicą z uwzględnieniem właściwości naszych surowców i innych warunków lokalnych.

3) Studjowanie konstrukcji maszyn, narzędzi i urządzeń nowoczesnych, zastosowanie których u nas jest wskazane.

4) Przyczynienie się do rozpoczęcia lub spotęgowania produkcji krajowej tych maszyn i urządzeń.

5) Udzielanie porad technicznych przemysłowcom drzewnym z dziedziny organizacji produkcji, planów budowy i rozbudowy, kupna nowych maszyn, metod pracy, wyzyskania odpadków, programu produkcji i t. d.

6) Podjęcie się leczenia zakładów organizacyjnie chorych.

7) Organizacja sił technicznych, pracujących w drzewie, celem wzajemnego doskonalenia się i szerzenia drogą odczytów i prac pisemnych wiadomości fachowych pośród działaczy przemysłu drzewnego.

8) Organizacja kursów kształcących dla niższego personelu technicznego dla zakładów przemysłu drzewnego.

9) Unifikacja (normalizacja) różnych czynników pierwiastkowych w zastosowaniu do techniki obróbki drzewa i współpraca w tym zakresie z Komitetem Normalizacyjnym.

10) Opracowanie dla Rady Naczelnej szczegółowych tematów technicznych, wynikających w toku prac Rady.

11) Współpraca z budownictwem i przemysłem przetwórczym, konsumującym drzewo jako materiał.

Co się tyczy form organizacyjnych takiego Biura Badań i Porad Technicznych, jego środków materialnych etc., o tem powinna zdecydować Komisja, wyłoniona z pośród tych rzesz przemysłu drzewnego, któreby w uznaniu żywotności podobnej organizacji zechciały do stworzenia jej przystąpić.

PRZEMYSŁ LEŚNY

ROZWADÓW-KĘPA

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

W W A R S Z A W I E, ULICA PIĘKNA Nr. 11, Telefon 321-81, 65-99

WŁASNE EKSPLOATACJE LASÓW I TARTAKI

MATERJAŁY WSZELKICH GATUNKÓW DRZEW IGLASTYCH I LIŚCIASTYCH

182. 65/2

DAS POLNISCHE HOLZ

Kurze Nachrichten

Die Bausaison ist jetzt erst so recht in Fluss gekommen. Vermehrte Nachfrage nach inländischen Bausortimenten, besonders nach Blindbodenbrettern und Hobeldielen.

Deutsche Käufer zeigen grösseres Interesse für kieferne Stammware I. u. II. Klasse sowie für astreine Seiten.

Österreichische und tschechoslovakische Importeure kaufen grössere Posten von Eichenfriesen.

Grosse Nachfrage bei steigender Tendenz für kieferne Schwellen.

Erle für Fournierfabriken und Sägewerke viel gesucht.

Rundeiche und Eichenschnittmaterial in Vernachlässigung. Für Plançons feste Tendenz.

Grössere Waldobjekte mit Schlaggenehmigung werden von in- und ausländischen Käufern viel gefragt.

Grosses Aufsehen erregte in polnischen und Danziger Kreisen die Zahlungseinstellung der Firma Foresta in Danzig.

Preisnotierungen

Nachstehend die Richtpreise per 1 m³ (clm) frei Waggon Verladestation (wo nicht anders vermerkt).

Kiefer: Blöcke nicht not.; Langholz (das Stück 1 m³ im Durchschnitt) nicht not.; Stammware in Blöcken loco Grenze Mk. 85—90; Mittelwerk mk. 50; Astreine Seiten loco Grenze Mk. 87—99. Waggonbretter Mk. 63; Waggonbohlen Mk. 60 (beides loco Grenze); Telegraphenstg u. Masten sh. 23 bis 24; Grubenholz § 3.15 Sleepers loco Danzig d. St. sh. 9.2; Schwellen I. T. sh. 4.7 (loco Grenze).

Fichte: Langholz sh. 18 Bohlen 1 Std £ 10.10 loco Danzig; Schleifholz § 3.

Eiche: Prima Fournierstämme £ 9—10; Stämme von über 50 cm. £ 5.10; von 40—49 cm. sh. 70—75, von 30—39 cm. sh. 55—60; Stammware in Bl. (loco Danzig) £ 4.15; Schwellen d. St. \$ 1.50; Binder (Ausl.) \$ 13.50 Plançons; (Kbfuss) sh 4.

Ahorn:	astfrei von 35 cm. im Zopf sh.	50
Weissbuche	" " 25 " " " "	25
Erle	" " 25 " " " "	35—36
Birke	" " 25 " " " "	25
Espe	" " 25 " " " "	30
Rotbuche	" " 30 " " " "	\$ 5.50—6

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ODDZIAŁ W PIŃSKU

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu

27 września r. b. o godz. 12-ej

odbędzie się w lokalu Oddziału

ul. Łahiczyńska Nr. 33

sprzedaż drogą przetargu drzewostanów, prze-
ważnie kopalniakowych, z zapasem około

25.000 m³ drewna

**w maj. WYSOCK (pow. Stoliński),
odległego o 8 km. od st. UDRZYCK**

Taksacja drzewostanów, warunki przetargu oraz
projekt umowy są do przejrzenia

w Wydziale Agrarnym Instytucji Centralnej Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, Nowogrodzka Nr. 50, w oddziale Państwowego Banku Rolnego w Pińsku oraz u Administratora majątku WYSOCK, p. Jerzego Niemirycza, poczta Wysock, wojew. Poleskie

199.130/1

**WILH. KÜHLER
REMSCHIED**

PIŁY GATROWE
I CYRKULARNE
Z TYGŁOWEJ STALI
UCHWYTY DO PIŁ
NOŻE DO HEBLOWANIA

PIŁY TAŚMOWE
I BLOKOWE, PIŁY
RĘCZNE, TARCZE
SZMERGLOWE DO O-
TRZENIA PIŁ, PILNIKI.

**FABRYKA NAJWYŻSZYCH GATUNKÓW
NARZĘDZI DLA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.**
KAT. WR. 1826, ADR. TEL: SAGEKONTOR/REMSCHIED.

155. 130/1

DZIAŁ HANDLOWY

Gdański rynek drzewny

Gdański rynek drzewny jest obecnie nacechowany brakiem wszelkiego poważniejszego ruchu. Importerzy angielscy, którzy w ciągu wiosny w zupełności pokryli swe zapotrzebowanie na wszelkie rodzaje drzewa, nie objawiają zainteresowania dla drzewa polskiego. Do listopada stan ten nie ulegnie zmianie, a jak się przedstawiać będzie zapotrzebowanie rynku angielskiego w miesiącach zimowych, nie da się jeszcze przewidzieć.

Rynek holenderski objawia zapotrzebowanie—jak zawsze—tylko na niewielkie ilości towaru pierwszorzędnej jakości, za które gotów

jest jednak płacić jedynie niskie ceny, które nie stoją w stosunku do jakościżądanego towaru. Rynek francuski i belgijski przeciwnie daje jedynie możliwość zbytu towaru drugorzędного poniżej cen ogólnie przyjętych.

Kupcy gdańscy wobec tego niekorzystnego ukształtowania się sytuacji na rynkach zamorskich wstrzymują się od kupowania większych ilości drzewa w Polsce, ograniczając swe zakupy jedynie do takich ilości, na jakie zbyt mają z góry zapewniony. Pomimo tego nastrój wśród kupiectwa gdańskiego nie jest pesymistyczny, ponieważ liczy ono, że na jesieni wobec stopniowego wzrostu poziomu cen na rynku angielskim nastąpi znaczne ożywienie polsko-angielskie w handlu drzewem, przyczem Gdańsk

z natury rzeczy objąłby rolę pośrednika.

Na rynku sleeprow sytuacja jest nieprzejrzysta. Zarówno podaż jak i popyt są nieznaczne. Pewne partje sleeprow zakupiono w Polsce po 9,6 do 9,7 franco wagon Gdańsk, obecnie jednak ceny spadły znacznie.

Na rynku podkładów kolejowych zaznaczyło się w ostatnich tygodniach pewne ożywienie. Kupcy gdańscy, widocznie licząc się z możliwością większego zapotrzebowania ze strony niemieckich kolei żelaznych, nabyli w Polsce kilka partji podkładów sosnowych, przyczem płacono 4,7 franco wagon Gdańsk.

Tranzakcje te jednak nie przyjęły dotychczas większych rozmiarów, ponieważ zarząd niemieckich kolei nie ustalił jeszcze ostatecznie swego zapotrzebowania.

„Drzewo Polskie” w 4 językach

Wobec wielokrotnych życzeń, wyrażanych przez stale wzrastającą liczbę naszych zagranicznych czytelników, postanowiliśmy, począwszy od przyszłego numeru, w każdym numerze naszego pisma podawać najciekawsze i naistotniejsze wiadomości, dotyczące polskiego rynku drzewnego, również w językach angielskim, francuskim i niemieckim.

Redakcja.

„Das Polnische Holz” erscheint in 4 Sprachen

In Anbetracht der wiederholten Wünsche seitens unserer ausländischer Leser, haben wir beschlossen, in jeder Nummer unserer Zeitschrift, u. zw. beginnend mit der nächsten Nummer, die interessantesten und wichtigsten Neuigkeiten betreffend den Holzmarkt in Polen auch in fremden Sprachen und zwar in der deutschen, englischen und französischen zu geben.

Die Redaktion.

„The Polish Timber” is published in 4 languages

Considering the repeated wishes from a large part of our foreign readers, we took the decision to give in each number of our paper, to begin with the next one, the most interesting and the most essential news concerning the Polish timbermarket, and namely in English, in French and in German.

The Redaction.

„Le Bois Polonais” parait en 4 langues

En considération des désirs exprimés maintes fois par un grand nombre de nos lecteurs de l'étranger, nous prîmes la résolution de donner dans chaque numéro de notre périodique, à partir du prochain numéro, les nouvelles les plus intéressantes et les plus essentielles concernant le marché du bois en Pologne, en langue française, anglaise et allemande.

La Rédaction.

Sprzedamy

kompletne URZĄDZENIE 4-ch GATRÓW (bez szyn) pionowych, walcowych, z napędem dolnym, w dobrym stanie, systemu BLUMWE i KIRCHNER, o prześwicie ram: 650, 700 i 750 mm, skok ramy 450, 470 i 480 mm, 180 i 195 obrotów na minutę. Gatry są obecnie w ruchu do obejrzenia na naszym tartaku w Siernieczku st. Kapuściska Małe

LLOYD BYDGOSKI

dawniej Bromberger Schleppschiffahrt Tow. Akc. w Bydgoszczy
195.40/1

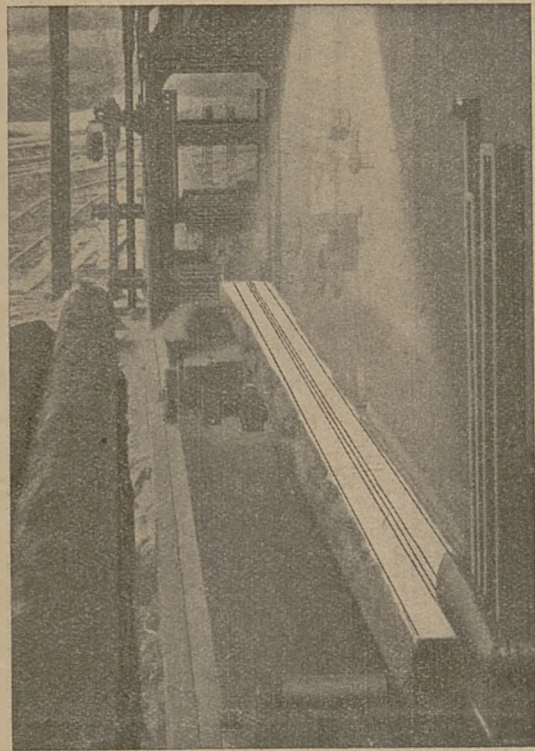
**Miejska
SZKOŁA FACHOWA DRZEWNIA
EINBECK (HANNOVER)**

PROGRAM ZATWIERDZONY PRZEZ PAŃSTWO
PAŃSTWOWY KOMISARZ EGZAMINACYJNY

OPLATA CZESNEGO W RATACH. TANIE WARUNKI
ZYCIA NA MIEJSCU. DYPŁOM WERMISTRZA
(1 ROK) KIEROWNIKA (2 LATA)

DWA 10-TYGODNIOWE KURSY DLA KUPCÓW
DRZEWNYCH I URZĘDNIKÓW LEŚNYCH. POZNA-
TEK NASTĘPNEGO SEMESTRU 9 PAZDZIERNIKA
50%, ZNIŻKI NA KOLEJACH NIEMIECKICH
PROGRAMY BEZPŁATNIE

STÄDTISCHE HOLZFACH-SCHULE EINBECK (HAN.)



Stosujcie
aparatury
światła
kierunko-
wego
do
traków
obryzna-
czek
łaciarek
i pil taś-
mowych!

Powięk-
szy
to wydaj-
ność
drzewa
i robo-
cizny

**ŻĄDAJCIE SZCZEGÓŁOWYCH PROSPEKTÓW I OFERT
HERMAN LAMBERTY, FABR. APARATÓW NEHEIM (WESTF.)**

ZASTĘPSTWA: Dypl. inż. D. Goldberg, Warszawa, Twarda 10,
tel. 425-53. Inż. M. Cohn, Katowice, ul. Słowackie-
go 39. N. Auerbach, Gdańsk, Dominikswall 9.
174.130/1

Sytuacja w Zachodniej Małopolsce

W porównaniu z rokiem ubiegłym ruch budowlany w ostatnim okresie wprawdzie się podniósł, co jednak jest charakterystycznym, że nie wywarło to absolutnie istotnego wpływu na tutejszy handel drzewny. Przeciwnie ruch w tutejszym lokalnym handlu drzewnym jest marny, zjawisko bardzo dziwne, dające się wytłumaczyć chyba systemem skrajnej oszczędności ze strony budujących. Nie szukają oni materiałów drzewnych jak dawniej u miejscowych kupców-składników lecz u górali, zwożących masami drzewo na tutejsze targi, jako produkt rzekomo swego własnego gospodarstwa wiejskiego. Nie decyduje tu ani jakość, ani obróbka drzewa, lecz widocznie dążność, aby „tanio budować” kosztem bodaj jakości materiału i jego wymiarów. Spotykamy też nierzadko redukcje grubości, używane n. p. dawniej na ścianki 5/4” zastępuje się nierzadko deskami 4/4”, zamiast dawnych 4/4” na ślepe podłogi używa się często 3/4” i t. d.

Mimo zatem dość znacznych budowli prywatnych, rządowych i miejskich tutejszy handel drzewny nie jest należycie zatrudniony, nie zapowiada się też zbyt różowo sezon budowlany jesienny, do którego przywiązywano zazwyczaj wiele nadziei, brak ku temu symptomów dodatnich, jak ongiś kiedy sierpień—wrzesień przechodził pod znakiem większego zapotrzebowania w oczekiwaniu wzmoczonej ruchliwości w jesieni. Dziś pod tym względem panuje zupełny spokój i rezerwa.

Hurtowy handel drzewny usiłuje możliwie ominąć zagranicę a oprzeć się na rynku tutejszym, którego pojemność jednak jest ograniczona, tak że nolens volens musi iść n. p. do Niemiec, z którymi, szczególnie w czasie ostatniego osłabienia się tego rynku, praca staje się coraz mniej przyjemną. Częste zapytania o bale francuskie dają mało widoków na transakcje.

Tartaki pracują na ogół dość pilnie, starając się wytrzymać skut-

ki pogorszenia się rynków. Pozostają nadal pod wpływem ogólnej ciasnoty gotówkowej i drogiego kredytu.

Ceny tutejsze:

Jodła, świerk, materiał budowlany, zdrowy, 3—6 m dł., (10 — 15% 3 i 3,50) 4/4, 5/4, 6/4 i 8/4” 18—32 cm	zł. 97— 99
1/2 i 3/4” 10—17 cm.	„ 87— 88
24 mm 10—17 cm.	„ 90— 91
rygle 8x8 — 10x12 cm w normalnych długościach	„ 100—102
Deski heblowane na wpust i pióro lub do czoła, świerk 5/4” grub. przymowane w 2—3 szerokościach do 18 cm.	„ 120—125
Materiał ciosany, jodła, świerk, drzewo 4/4 — 6/7”, 4—8m.	„ 68— 70
belki od 7/8” w wyż, 4—8 m, głównie 6—7 m.	„ 76— 78

Materiał stolarski:
 Sosna, luźna, głównie 50 mm grub. zależnie od gatunku. „ 140—160
 Swierk pochodzenia wschodnio małop. Worochta, Wygoda, Dolina, Bolechów etc., od 4/4" wzwyż, 18—32 III klasa . . . „ 120—125
 z pod piły . . . „ 140—145
 I/II klasa „ 150—160
 Swierk zachodnio małop. (Zakopane it.p.) z pod piły „ 120—125
 za m³ franko wagon Kraków.
 Kopalniaki ostatnio nieco osłabły. Cena „ 38— 39
 za m³ franko granica Piotrowice. Celuloza zależnie od stopnia suchości . . . „ 23— 25
 za mp franco stacja załadowcza.

Rynek Poleski

Nie zważając na to, że za ostatnie dwa tygodnie popyt na objekty drzewne znacznie się zmniejszył, ceny nie ulegają prawie żadnym zmianom. Panuje nastrój wyczekujący ponieważ przedsiębiorstwa drzewne, orjentując się według mocnej tendencji lat ubiegłych w tej porze roku, nie spieszą się zbyt z obniżaniem cen, ani z udzielaniem długoterminowych kredytów. Z drugiej strony daje się zauważyć poważny brak gotówki u nabywców tutejszych.

W przemyśle tartacznym sytuacja wyraźnie się pogorszyła. Tartaki kończą podjętą pracę. Materiały przetarte zupełnie nie mają nabywców zagranicznych, natomiast opierać pracę na nabywcach krajowych należy uważać za trudne i ryzykowne. Sezon budowlany u nas, mimo pewnego ożywienia pozostającego w związku z większymi inwestycyjnymi kredytami, nie osiągnął jednak oczekiwanej potencji. Tartaki zmuszone są likwidować trzecią, nie rzadko także i drugą zmianę.

Większe zapasy drzewa okrągłego, przeważnie sosny, znajdują się na wodzie, jak również na stacji, gotowe do dalszego ładunku, jednakże odczuwa się brak nabywców.

Na dykty panuje coraz mocniejsza tendencja. Najwięcej poszukiwane są grubość 3—6 mm. we wszystkich gatunkach. Fabryki pracują stale na trzy zmiany i z trudem wykonują swe zobowiązania.

Objęta strajkiem fabryka zapalek „Progres - Wulkan”, nadal jeszcze jest nie czynna.

NOTOWANIA

Budulec sosn. I—IV kl. sh. 21/23.
 Kopalniaki § 3.10.

Materiały sosnowe tarte.

Deski stolarskie w blokach I—II kl. zł. 145.—.

Deski obrzynane u/s I—III kl. grub. $\frac{3}{4}$ i $\frac{1}{2}$ zł. 105.—.

Deski obrzynane u/s I—III kl. grub. $\frac{3}{4}$ i $\frac{1}{2}$ zł. 95.—.

Szalówka i deski skrzynkowe zł. 80.—.

Ceny powyższe rozumieją się franko stacja załadowcza.

Tendencja słaba, w poszukiwaniu podkłady kolejowe profilu pruskiego.

Dębina okrągła.

Bloki fornierowe sh. 180.—.

Kłocę dębowe bez sęków średn. w c. k. od 45 cm. i do 3 m. długości sh. 120.—.

Kłocę dębowe II kl. małe sęki dopuszczalne sh. 60.—.

Kłocę dębowe III kl. duże błędy dopuszczalne sh. 50.—.

Ceny franko wagon Pińsk za 1 m³.

Olcha.

Bloki fornierowe 1 kl. od 3 m. długości sh. 38 do 40.—.

Kłocę olszowe I—III kl. (fornierowe) sh. 25.—.

Dłużyce olszowe (tartaczne) od 18 cm. w c. k. sh. 18 do 21.—.

Ceny franko wagon stacja załadowcza. Tendencja bardzo mocna.

Drzewo opałowe.

Dębina, grab, brzoza i olcha II i III kl. § 12.—.

Opał sosnowy I—III kl. § 13.50.

Ceny za 1 sześcian franko wagon stacja Juchnowicze.

Możliwość zakazu eksportu papierówki z Finlandji

Przemysł papierniczy Finlandji czyni starania u rządu, mające na celu wydanie zakazu wywozu papierówki. Przemysłowcy drzewni i właściciele lasów rozpoczęli już na gruncie parlamentu walkę z zamierzeniami właścicieli papierni, sądząc jednak z nastrojów, panujących wśród rządu, zakaz ten zostanie prawdopodobnie wkrótce wydany.

Sprawa ta posiada pierwszorzędą wagę dla Polski.

Targi meblowe w Wiedniu

Z Wiednia donoszą nam, że otwarcie XV Targów Meblowych w Wiedniu nastąpi dn. 2 października r. b. Zgłoszenia wystawców do dzisiejszego dnia przekroczyły już o 30% liczbę z roku ubiegłego.

Zwiększone zapotrzebowanie na podkłady

Jak wynika ze sprawozdań naszych korespondentów, w obecnej chwili panuje b. silnie zapotrzebowanie na podkłady kolejowe we wszystkich niemal państwach Europy środkowej. Ministerstwa kolei poszukują wialkich ilości podkładów drogą licytacji. Tak więc w Budapeszcie wyznaczono na 20 b. m. licytację na dostawę 700.000 sztuk, Rumunja zakupuje 500.000, Jugosławja—450.000 nie mówiąc już o idącym w miliony sztuk zapotrzebowaniu niemieckiem dla własnego użytku jak również dla dostaw reparacyjnych.

Wskutek powyższych zakupów tendencja w Rumunji, Jugosławji, na Węgrzech oraz w Austrii nadzwyczaj mocna.

Zakończenie strajku

Jak nam donoszą w ostatniej chwili, strajk w fabryce zapalek „Progress-Wulkan“ w Pińsku został zakończony po kilkumiesięcznym trwaniu. Zarząd fabryki przyznał robotnikom 5%-ową podwyżkę zarobków.



KWARTAŁ KOŃCZY SIĘ!

PROSIMY
 O WCZESNE
 OPŁACENIE
 PRENUMERATY
 ZA IV KWARTAŁ

ADMINISTRACJA

1140. 120/1

PIŁY TRAKOWE

z materiału o kompozycji
chromowej C. S. 2. A.

ZAPEWNIĄ WAM

NAJWYŻSZĄ WYDAJNOŚĆ



ZATEM

Jeżeli chcecie, aby Wasze
zakłady pracowały owocnie,

nie wolno Wam oszczędzać

p zy kupnie pił!

DOSTAWCA WIELKICH TARTAKÓW PAŃSTWOWYCH i PRYWATNYCH

167. 90/3

Wiadomości handlowe

Transakcje

Administracja majątku Telechany
sprzedała ca. 1.000 m³ olchy na
pniu, po cenie sh. 22 za 1 m³.
Zakupiła firma J. Glejberman w
Pińsku.

Firma Henesmann i S-ka nabyła
u p. Mikułowskiego w majątku
Dobrzejałów obok Łomży obiekt
leśny na przestrzeni 108 morgów
za cenę 21.500 \$.

Firma Przemysł Leśny T. U. R.,
oddział w Pińsku, sprzedała partję
olchy po cenie sh. 16/6.

W końcu ubiegł. miesiąca odby-
ła się licytacja w Nadleśnictwie
państwowem w Łunińcu na ca. 300 m³
dębiny i ca. 1.000 m³ jodły. Osią-
gnięto cenę:

za dębinę I, II, III kl. zł. 132.
za m³ w lesie na pniu,
za jodłę I, II, III kl. zł. 34. za 1 m³
w lesie na pniu.

Hrabia Pusłowski sprzedał tego-
roczne poręby leśne w Telechanach

firmie „Gurelgor” w Słoninie za
cenę 68.000 \$. Poręby te zawie-
rają w przybliżeniu 20.000 metrów
drzewa użytkowego, przeważnie
sosny. Gatunek drzewa średni.

Firma Dziegiar i Maron z Łu-
nińca zakupiła większy obiekt leśny
od p. Jewelowskiego z Gdańska
na sumę \$ 140.000.

Czas eksploatacji tegoż obiektu
4 lata.

Informacje

Tendencja mocna dla olszyny,
zarówno fornierowej jak i tartacznej.

Za bindrę suchą płacą ostatnio
po \$ 13. 75 za kopę f-co wag.
st. załadowania, za świeżą do \$ 13.

Za plansony 18/22 płacono osta-
tnio za stopę (franc.) po sh. 4.—
na wagonie.

Stały popyt wykazują fryzy dę-
bowe i to zarówno z wewnątrz kra-
ju jak i z zagranicy, mianowicie
Czechosłowacji i Austrii.

Kłocę dębowe tartaczne w za-
niedbaniu.

Poszukiwana jest stolarka od-
ziomkowa dla Niemiec, I i II klasy,
również deski boczne sosnowe, bez
sęków

Wielkie wrażenie wywarła na
rynku polskim i gdańskim upadłość
f-y „Foresta” w Gdańsku na sumę
15.000 £.

Zaznacza się duży popyt na deski
półcyste przy małej podaży.

LAMPY

LATARNIE

naft.-żarowe

oryg. ang. syst. **KITSONA**

oraz syst. Polmet

dla oświetlenia

Placów tartacznych

hal fabr. i tartaków

od 150 — 1000 świec

== najekonomiczniejsze ==

POLMET S. A., biuro sprze-
daży, Warszawa, pl. Dąbrow-
skiego 2, tel. 123-99

Fabryka—Lwów, Nowej Rzeźni 25
189.130/1

Ceny drewna w Polsce

Gatunek	S O R T Y M E N T		Jednostka	Warszawa		Rynek eksport. przeciętne ceny		W i l n o		W o ł y Ń i P o l e s i e		Wschodnia Małopolska		Zachodnia Małopolska		Polska Zachodnia		UWAGI				
				hurtowo loco wagon	loco skład detal.	loco wagon stacja	cena	loco wagon stacja	cena	loco wagon stacja	cena	loco wagon stacja	cena	loco wagon stacja	cena	loco wagon stacja	cena					
Gwierz	a	bloki okr. od 30 cm. w cienkim końcu dłuższe (szotka przec. 1 m ³) bloki tarte deski i bale stolarskie stolarskie boczne bez sęków srodkowe " i bale ang. u. s. 3 × 9 " obrzynane 1/2" do kantu " 3/4" i 1/2" " 5/4" i 3/4" " 6/4" i 1/2" " 2 1/2" i 3" deski obrzynane niem. deski wagonowe niem. bale wagonowe niem. kantówka obrzyn. niewym. wym. dl. do 7 m. s. do 20 cm. " ciosana " laty (również swierkowe) deski heblowane i szpuntowane slupy telegraficzne i maszyny kopalniaki slepy podkłady I-szy typ	1 m ³ " " " " " " " " " " " " " " "	zł. 140-160	zł. 180	zł.	mk. 90-94	zł.	—	zł.	140	zł.	zł. 120	loco wagon stacja	zł. 160	loco wagon stacja	zł. 160					
				150-160	190	gran.	mk. 87-89	Wilno	£ 9-10	zł. 10-11	zł.	zł. 120	Kraków	zł. 160								
				90-95	115	Gdańsk	mk. 50			zł. 80-85	zł.	zł. 95	Kraków	zł. 105-110								
				95-100	120	"	£ 11.10			zł. 100-110	zł.	zł. 108										
				115-120	130	"		Wilno	zł. 110	sh. 23	zł.	zł. 108										
				130	140	gran.	mk. 63			zł. 100	zł.	zł. 108										
				130	140	"	mk. 60			zł. 100	zł.	zł. 108										
				140	105	"		Wilno	zł. 110	sh. 23	zł.	zł. 80-95										
				85	140	Gdańsk	sh. 9 do 9.2			zł. 100-110	zł.	zł. 80-95										
				120-125	140	"	£ 3			sh. 23	zł.	zł. 80-95										
				140	160	Gdańsk	zł. 8.70			\$ 3.15	zł.	zł. 2.70-2.80										
						"	sh. 8.70			\$ 0.92	zł.	zł. 2.70-2.80										
						Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80										
						"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80										
						Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80										
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		"	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														
		Gdańsk	zł. 8.70			zł. 8.6	zł.	zł. 2.70-2.80														

Ku konsolidacji organizacyjnej

W interesie konsolidacji rozrzuconego po całym kraju przemysłu drzewnego i jego organizacji zawodowych leży, żeby poza oficjalną drogą komunikowania się tych organizacji z Radą Naczelną, a więc poza wymianą myśli w drodze zebrań Komitetu Wykonawczego i korespondencji między biurami Rady i Związków, odbywały się możliwie jaknajczęściej zebrania zrzeszeń regionalnych z udziałem przedstawicieli Rady, którzy w ten sposób mogliby wejść w bezpośredni kontakt z członkami danego zrzeszenia, udzielać im wyjaśnień w sprawach ich interesujących oraz zasięgać u nich źródełowych wiadomości co do wszelkich miejscowych lub ogólnych bolączek i dezyderatów drzewnictwa.

Te właśnie względy skłoniły prezesa Rady Naczelnej p. A. Dąbrowskiego do podjęcia pierwszej z zamierzonych wycieczek do ośrodków życia przemysłu drzewnego na prowincji i do odwiedzenia w pierwszej linii Lwowa jako siedziby jednego z najpoważniejszych związków drzewnych w Polsce, mianowicie Syndykatu Interesentów Drzewnych. W towarzystwie więc dyrektora Rady Naczelnej p. W. Czerwińskiego i redaktora „Drzewa Polskiego“ p. A. Bienkowskiego udał się p. prezes Dąbrowski do Lwowa, dokąd na dzień 4 b. m. Prezydium Syndykatu Interesentów Drzewnych zwołało ad hoc zebranie swych członków.

Na zebranie to, odbyte w pięknej sali Izby Przemysłowo-Handlowej, przybyli oprócz wymienionych, następujący panowie: prezes Syndykatu Dr. P. Csala, wicep. Kolischer, Seelig, dr. Presser, dyr. Kopiel, dyr. Słoński, dr. Treter, wicep. Kiesler, dyr. Wolf, Eckstein, Falter, Thorn, Zimand, Pollak, dr. Paneth, Bardach, Berlfein, dr. Brill, inż. Słuszkiewicz, dyr. Wohlmuth, inż. Baum, Münzer, Hammer i dyrektorowie inż. Szczygielski i dr. Rapaport.

Zebrań przewodniczyli na zmianę pp. prezes dr. Csala i wiceprezes Kolischer. Zagaił obrady p. prezes dr. Csala, który gorąco powitał przybyłych i wyraził radość z umożliwienia członkom Syndykatu zetknięcia się na ich gruncie z prezesem Rady Naczelnej, którego rola i zasługi dla sprawy ogólnopolskiego drzewnictwa są w łonie Syndykatu w pełni oceniane. W odpowiedzi p. prezes Dąbrowski oddał

hołd kierownictwu i organizacji Syndykatu, który dzięki wielkiemu wyrobieniu społecznemu, świadomości celów i środków do nich wiodących, jak również dzięki swej solidarności wewnętrznej w stosunku do naczelnej reprezentacji drzewnictwa w Polsce może być uważany za wzór, godny powszechnego naśladowania.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, w programie którego leżały sprawozdania przedstawicieli Rady Naczelnej z sytuacji w zakresie taryf kolejowych, stosunków z Niemcami i kredytów. Sprawozdania te wygłosili pp. prezes Dąbrowski i dyr. Czerwiński, poczem wywiązała się dyskusja, w której brali udział pp. prezes dr. Csala, wicep. Kolischer, wicep. Kiesler, Eckstein, Thorn i inni.

Zebranie, jako informacyjne, nie wyniosło żadnych rezolucyj, natomiast szczegółowa wymiana zdań na poruszone tematy pozwoliła wszystkim obecnym na wyrobienie sobie należytego sądu o skutkach, jakie wyniknąć mogą dla drzewnictwa polskiego z takiego lub innego załatwienia aktualnych kwestyj. Oczywiście, że w związku z ogólnym ciężkim położeniem gospodarzem kraju, a szczególnie w związku z bardzo ujemnym doświadczeniem drzewnictwa w ostatnich czasach, przeważało zdanie, że wszystko coby obecną i tak bardzo niekorzystną sytuację polskiego przemysłu drzewnego w jakikolwiek sposób jeszcze utrudniło, zamiast ułatwić, musiałoby spowodować zupełny zastój w eksporcie drzewnym a tem samem wpłynęłoby na dalsze pogorszenie się naszego bilansu handlowego.

Po omówieniu jeszcze innych aktualnych spraw, przedewszystkiem zamierzonego na najbliższy czas powołania do życia Giełdy Drzewnej w Warszawie i udziału drzewnictwa w P. W. K. oraz współdziałania drzewnictwa polskiego z jego organem prasowym, mianowicie „Drzewem Polskim“, udzielił p. prezes dr. Csala głosu p. wiceprezowi Kolischerowi, który w imieniu Syndykatu Interesentów Drzewnych we Lwowie wyraził pełne uznanie dla działalności Rady Naczelnej i zaufanie dla jej prezydium.

Oświadczenie to, manifestacyjnie przyjęte przez wszystkich zebranych, może służyć za dowód, że spistość organizacji drzewnictwa polskiego pod egidą Rady Naczelnej coraz bardziej się potęguje i że stosunek między poszczególnymi związkami a Radą nietylko że się nie rozluźnia, jakby to chciały

widzieć jednostki grupujące się w tym wypadku około pewnego pisma fachowego, ale że przeciwnie Rada Naczelna, rozwijająca w swym obecnym składzie coraz żywszą i coraz bardziej celową działalność, może liczyć na pełne poparcie wszystkich dojrzałych czynników polskiego świata drzewnego,

Z Rady Naczelnej Związków Drzewnych

Kredyty dla przemysłu drzewnego w B. G. K.

Wobec zbliżającej się nowej kampanji tartacznej, która rozpocznie się pod znakiem wzmogionych trudności finansowych, na czoło najdonioślejszych zagadnień przemysłu drzewnego wysuwa się kwestja kredytów. Świadome jej wielkiego znaczenia czynniki kierownicze Rady Naczelnej prowadzą nadal akcję, mającą na celu wydatne rozszerzenie rozmiarów pomocy kredytowej, z jakiej korzysta obecnie przemysł drzewny.

W związku z projektem uruchomienia przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredytów pod zastaw drzewa ściętego Rada Naczelna skierowała ostatnio do Dyrekcji Banku memoriał, motywujący konieczność udzielenia przemysłowi drzewnemu większych kredytów na dogodnych warunkach. Inicjatywa Rady Naczelnej doznała życzliwego przyjęcia. W najbliższym czasie oczekiwac należy zwołania konferencji, która zajmie się wynalezieniem najdogodniejszych dla przemysłu drzewnego sposobów zabezpieczenia kredytów. Należy wyrazić nadzieję, że pozytywne rozwiązanie tej sprawy utworzy drogę planowej akcji kredytowej, która wedle zapowiedzi miarodajnych czynników B. G. K. mogłoby już w ciągu przyszłego miesiąca dać pierwsze konkretne wyniki.

Sprawa placów składowych w Gdyni.

Z całokształtem spraw kredytowych wiąże się również projekt stworzenia w porcie Gdyńskim składów warrantowych, które otwierałyby możliwości finansowania drzewa w okresie po przetarciu do właściwej chwili ulokowania na rynku. Inicjatywą w tym kierunku wyszła od p. Karola Dewey'a doradcy finansowego Rządu Polskiego. Jak wiadomo, zmodyfikowany statut Banku Polskiego dopuszcza możliwość udzielania kredytów warrantowych. Możliwość ta nie była jednak dotąd przez władze Banku Polskiego należycie wykorzystana. W związku ze wspomnianym projektem pana Doradcy finansowego odbyła się dn. 31 ub. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja z udziałem szeregu wybitnych przedstawicieli przemysłu drzewnego. W

wyniku przeprowadzonej dyskusji, która dała możliwość wszechstronnego oświetlenia sprawy, skryształizowała się opinia, że, jakkolwiek powstanie placów składowych i związana z ich istnieniem akcja kredytowa nie rozwiąże wielkich trudności finansowych, z jakimi zmagają się przemysł drzewny, to jednak samą inicjatywę w tym kierunku należy powitać z uznaniem i dążyć do jej urzeczywistnienia w możliwie szerokim zakresie. Równocześnie ze składami w Gdyni należałoby stworzyć na analogicznych zasadach składy warrantowe w kilku najważniejszych ośrodkach przemysłu i obrotu drzewnego. Przy odpowiednim postawieniu mogłyby one odegrać wielce dodatnią rolę w zakresie racjonalizacji gospodarki drzewnej.

larskich Teicherta—oraz fabryka Blumwego w Bydgoszczy trzy różnej wielkości traki szybkie, dwie najnowszej konstrukcji

piły tarczowe, kilkanaście maszyn stolarskich, automatyczną ostrzarkę uniwersalną i t. d.

JULJAN KABAK

HOLZ - EKSPORT G. m. b. H.

DANZIG, Am Holzraum 21

TELEF. 277-24. Adr. teleg.: „SAMBURSKY“

WARSZAWA, N. Rubinstein, Leszno 6, tel. 23-31

172. 50/2

Piły motorowe

Współczesna technika, zastępująca wszędzie pracę ręczną przez czynność maszyny, dotarła obecnie tych dziedzin, w których — jak się zdawało — nigdy czynność indywidualna człowieka nie będzie zastąpiona przez pracę maszyny.

Mamy tu na myśli ścinę drzewa w lesie, jedyny etap pracy drzewniczej, który dotychczas nie został jeszcze zmechanizowany i odbywał się do obecnej chwili w ten sam prymitywny sposób, w jaki wykonywany był przed wiekami. Ale geniusz ludzki dociera obecnie i do głębi puszczy, i w dążeniu do szybkości, precyzji i ekonomiczności pracy wysuwa zupełnie nowoczesną zasadę: „Maszyna do drzewa, nie drzewo do maszyny“.

Wyrazicielem tej zasady są piły motorowe, które na Zachodzie od kilku lat zastąpiły już ręczną pracę a obecnie rozpoczynają swój triumfalny pochód i u nas. Zasadą piły motorowej jest praca w każdym miejscu i w każdej pozycji. Wychodząc z tych założeń konstruktorzy, po długich próbach, zatrzymali się na typie piły łańcuchowej, jako najzwrotniejszej, najłatwiej przenośnej i najekonomiczniejszej.

Piła ta składa się z dwu zasadniczych części: łańcucha i motoru. Łańcuch, poruszany przez motor, jest jednocześnie piłą, gdyż każde ogniwo jego posiada jeden ząb piły. Przez szybkie przesuwanie się łańcucha, ogniwa zaopatrzone w zęby, wykonują pracę piły, oczywiście znacznie szybciej, mocniej i równiej niż przy pracy ręcznej.

Obecnie istnieje na rynku kilka odmian pił motorowych, różniących się od siebie tylko szczegółami. Do jednego z najlepszych typów należy piła motorowa „Dolmar“, zastanowimy się też pokrótce nad jej szczegółami technicznymi.

Przedewszystkiem więc celowość Dolmara, t. j. zakres jej zastosowania. Obejmuje on wszystko, a więc: przecinanie poprzeczne i podłużne okrągłaków, przecinanie materiału budowlanego na placach budowy, cięcie drzewa opałowego, wyrzynanie kopalniaków, wyrób podkładów, wyrzynanie papierówki, przygotowanie drzewa do wyrobu klepek beczkowych, etc., przyczem zaznaczyć należy, że Dolmar daje cięcie równe i gładkie przy wszystkich bez wyjątku gatunkach drzewa. Ekonomiczność piły, t. j. oszczędność czasu i robocizny wynosi od 30 do 80%, przyczem sam czas cięcia jest 7 razy krótszy niż przy pracy 2 ludzi z ręczną piłą. Z powyższego wynika, że piła Dolmar amortyzuje się już w ciągu 6 tygodni we wszystkich przedsiębiorstwach, w których zostaje ona wyzyskana całkowicie.

Motor, to serce każdego mechanizmu, jest specjalnie solidny i obliczony na długotrwałą i ciężką pracę. Jest on dwutaktowy, chłodzony powietrzem, i pozwala na natężenie, dochodzące do 2300 obrotów na minutę. Jest to jednak maksimum obrotów, i w razie chęci zwiększenia tej ilości, motor sam odmawia silniejszej pracy, gdyż w praktyce nie jest ona wcale potrzebna, zużywa natomiast całą maszynę. Siła motoru wyraża się 6 HP, może jednak być łatwo doprowadzona do 8 HP. Motor Dolmar posiada patentowany karburator, pozwalający przewszystkiem na zupełnie niezawodne puszczenie go w ruch, następnie zaś na obsługę przez zupełnie niewykwalifikowanych ludzi, którzy nic w nim nie mogą zepsuć. Magneto Boscha wbudowane jest w ten sposób, że przeoliwienie jest niemożliwe, a kurz i woda nie mają do niego dostępu. Rozruszanie motoru odbywa się bez korby, nader niedo-

1500 mp.

walków opałowych

sosz. i świerk. 1.00 m. dł., 3 — 14 cm. grub. mam franko wagon na sprzedaż

W. Schröer

Koszęcin G. Śl.

197.40/1

Targi Wschodnie we Lwowie

Imponujące co do ogólnych rozmiarów, ilości eksponatów i frekwencji tegoroczne Targi Wschodnie w działach interesujących przemysł drzewny, dają bardzo niewiele.

Do najciekawszych eksponatów należy „letni domek“, wystawiony przez S. A. Karpina we Lwowie, która niedawno podjęła szerzej zakrojoną produkcję tych składanych domków, wykonanych w całości z drzewa i rozplanowanych tak pomysłowo, że nadają się one nie tylko na letnie mieszkania nad morzem, na wsi i t. d., ale i na sezonowe miejsca sprzedaży, na pomieszczenia agentur przemysłowych, bankowych, na schroniska sportowe lub myśliwskie i t. d.

Domki te wzbudziły ogólne zainteresowanie, gdyż przy stosunkowo niskiej cenie (ok. 4.000 zł.) mogą one dla niejednego stanowić pomyslnie rozwiązanie tak skomplikowanej nieraz sprawy letniego mieszkania. Już w pierwszych dniach Targów firma Karpina zdołała zbyć około 300 tych domków, w czem większą partję do Grecji.

W dziale produkcji przemysłowo-drzewnej wystawiła ponadto firma Bracia Lourie w Pińsku wzory wytwarzanych przez się dykt i fornierów, w końcu z przemysłów pokrewnych były reprezentowane meblarstwo i wikliniarstwo.

W dziale maszyn do obróbki drzewa wystawiła firma Frema we Lwowie dwa traki Hoffmanna oraz szereg maszyn sto-

godnej przy rozmaitych pozycjach, w jakich Dolmar nieraz pracować musi, lecz przez pociągnięcie za pas skórzany, który potem automatycznie sam się nawija. Do dalszych zalet tego sposobu rozruszania należy i to, że wypadki z obsługą są tu niemożliwe, a silnik może być puszczoney w ruch w każdej pozycji.

Sama piła składa się z dwu części: łańcucha tnącego i szyny. Każde ogniwo łańcucha składa się z 3 części połączonych nitami: małych buks, biegnących w większych, i zębów. Podwójne buksy nadają łańcuchowi sprężystość i zapobiegają zbyt niemu naciąganiu się łańcucha, przez co praca zębów staje się elastyczna i zęby wrzynają się w drzewo nie szarpiąc go. Szlifowanie zębów odbywa się za pomocą zwyczajnej tarczy szmerglowej, trwałość jego zaś jest tak wielka, że wystarcza na przeszło 5.000 metrów sześć. drzewa. Grubość łańcucha wynosi 5 mm, szrank 8 mm. Łańcuch może być zdejmowany i nakładany bez żadnych przyrządów. Szlifowanie ułatwione jest przez zastosowanie małej szlifierki, poruszanej motorem tej samej piły. Naszlifowanie całego łańcucha odbywa się w ciągu 10 minut. Szybkość obiegu łańcucha wynosi 8 do 10 metrów na sekundę. Szyna, służąca za podstawę łańcucha, znitowana jest z części stalowych i posiada 7 mm grubości. Szyna Dolmara, będąca jedną z najważniejszych części maszyny, odznacza się wykonaniem z najlepszych materiałów i znana jest jako najwytrzymalsza ze wszystkich istniejących szyn.

Do drugorzędnych części piły Dolmar należy mocna podstawa, na której spoczywa cała konstrukcja, oraz przyrząd do łatwego transportu.

Niewielka stosunkowo waga całej maszyny — 53 kg, pozwala na obsługę jej i transport przez jednego tylko człowieka.

W pobieżnym opisie maszyny unikaliśmy przeładowania go szczegółami technicznymi, zatrzymując się jedynie na najważniejszych cechach, z których jednak widocznie jest wielkie znaczenie dla przemysłu drzewnego jakie posiada przejście od ręcznej pracy przy ścinie do współczesnej pracy mechanicznej, szybkiej, dokładnej, ekonomicznej i wydajnej.

Dla ścisłości zaznaczamy, że konstruktorem piły Dolmar jest firma E. Lerp & Co, Hamburg, Ferdinandstr. 59.



16.IX

23.IX

1928

WYSTAWA W BIAŁYMSTOKU

Demonstracje „RINCO”
„JANGOS” Warszawa, Jasna 22
202.70/1



„RINCO”

piła
motoryczna do cięcia
lasów
i przecinania drewna

Zastępuje
kilkunastu ludzi

2.500 w użyciu

„JANGOS”, Biuro Techn. - Handlowe,
Warszawa, Jasna 22. Tel. 421.33.
191.55/1

DROBNE OGŁOSZENIA



„RINCO”

piła motoryczna.
Siła — 6,5 km!
Waga tylko 36 kg!

ODSPRZEDAWCY

energiczni na województwa poszukiwani
„JANGOS”, Biuro Techn. - Handlowe,
Warszawa Jasna 22. Tel. 421-33.
190.40

Maszyna parowa bliźniacza, 200-u
konno, w dobrym
stanie, kompletna dla tartaku, okazynie do
sprzedania. Wiadomość: „Stuposiany” Polska
Spółka Drzewna we Lwowie, pl. Smolki 5.
186.35

LOKOMOBILA

8 HP nomin., efekt. 22—24 HP
f. Clayton & Shuttleworth
DO SPRZEDANIA
maj. Gołaszew, poczta Płochocin
woj. Warszawskie
194.30/1

BOKI

lekko nadsiniate
23, 26, 29 mm. o możliwie najwyż-
szej szerokości, i długości przeciętnej,
w ilości 300 — 500 m³ poszukiwane
natychmiast

Wilh. Krahmer Nachf.
Holzgrosshandlung
Leipzig C. I. 188.40/1

KLOCE SOSN.

oraz wałki, f-co wagon
lub binduga Berlin
zakupuje stale

RICHARD KÖNIG & Co
HOLZGROSSHANDLUNG

Berlin SW. 19, Grünstr. 10/II

Oferty w jęz. niemieckim

193.40/1

Zakupujemy stale większe ilości

BLOKÓW DĘBOWYCH

Materiału tartego olchowego
Drzewa sosnowego

wszystko w pierwszorzędnym gatunkach

Alfons Kohl & Co, Leipzig Nr. 21.
187.40/1

SOSNOWE KLOCE

okorowane lub nie, możliwe cięcia ostat-
niego roku, poszukiwane w większych
ilościach f-co wagon granica niemiecka
Oferty w jęz. niemieckim

Max Illgen, Holzgeschäft
BRAUNISCHWALDE b. SEELINGSTADT IN SACHSEN
192.27/1

K. CUKIER I SYN

WARSZAWA, OGRODOWA 3

Tel. 290-83 i 258-45. Adres telegr.: „KACUKIER — WARSZAWA

ISTNIEJE OD 1884 r.

Przemysł drzewny i eksport wszelkiego rodzaju drzewa

Własne tartaki parowe i eksploatacje leśne

200.50/2

DRUKI

WSZELKIE BLANKIETY, FORMULARZE I DRUKI DLA ZARZĄDÓW LASOWYCH, TARTAKÓW I INNYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO WYKONUJĄ

NAJTANIEJ
NAJSZYBCIEJ

ZAKŁADY GRAFICZNE

„ARBOR”

WARSZAWA, SOLEC 50, TEL. 221-92.

GŁOS POLSKI

Największy demokratyczny dziennik w Łodzi

Wychodzi w formacie 10 do 16 stron

Posiada najświeższe i najciekawsze informacje od własnych korespondentów ze wszystkich stolic świata. Niezależnie od części informacyjnej ogólnej posiada specjalny handlowy dodatek

p.n. „Gazeta Handlowa”

poświęcony sprawom gospodarczym m. Łodzi i przemysłu włókienniczego

SPECJALNE DODATKI:

Literatura i Sztuka, Sport, Radjo, Mody

Najlepszy organ ogłoszeniowy Województwa Łódzkiego

Łódź, Piotrkowska 106, tel. 1-99, 19-71, 7-99

1122.130/3

CENY OGŁOSZEŃ

TARYFA KRAJOWA

OKŁADKA I-sza str., dolny pas 30×200 mm — zł. 220.—, II-ga i III-cia str., 1/1 str. — zł. 420.—, 1/2 str. zł. — 250.—, 1/4 str. zł. — 150.—, IV-ta str. 1/1 str. zł. 400.—, 1/2 str. zł. 220.—, 1/4 str. zł. 120.—. Ogłoszenia wewnątrz numeru: za 1 milimetr jednoszpaltowy przed tekstem — gr. 80, w tekście — gr. 90, za tekstem — gr. 95, drobne — gr. 15 za słowo. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Strona = 3 szpaltowa.

TARYFA ZAGRANICZNA, CENY W DOLARACH

OKŁADKA: I-sza str. dolny pas 30×200 mm 30.—, II-ga i III-cia str., 1/1 str. 45.—, 1/2 str. 30.—, 1/4 str. 20.—, IV-ta str. 1/1 str. 40.—, 1/2 str. 25.—, 1/4 str. 15.—. Ogłoszenia wewnątrz numeru: 1 milimetr jednoszpaltowy: przed tekstem 0.15, w tekście 0.20, za tekstem 0.15 drobne — 0.05 za słowo.